ROK LI. Nro 22.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 28 Stycznia 1871. Sobota. Dnia 16 (28) Stycznia 1871.

Dziś: ŚŚ. Karola i Rajmunda. Jutro: Śgo Franciszka Salez: | Poniedz: Ś-tej Martyny P. M. Wtorek: ŚŚ. Piotra N. i Marcel.i | Środa: ŚŚ. Ignacego i Brygidy. Czwart: Oczyszczenie N. M. P. | Piątek: Ś. Błażeja B. M. Sobota: ŚŚ. Ansgarego i Andrz:

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego" wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. **Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego": Plac Teatralny, Nr 473c, dom W. L. Zabłockiej.

— Najjaśniejszemu Panu przedstawiony został najpoddanniejszy adres szlachty gubernji chersońskiej, następującej treści:

„Wasza Cesarska Mości,
Najmiłościwszy Monarcho!

Czyniąc zadość wymaganiom czasu i widokom interesów państwowych, Wasza Cesarska Mość Monarszem słowem Swojem raczyłeś rozkazać, rozciągnąć na wszystkie stany obowiązek czynnego udziału w obronie wspólnej naszej ojczyzny. Szlachta gubernji chersońskiej głęboko pojmując wielkie znaczenie i sprawiedliwość takowego rozporządzenia rządu, z szczerem współczuciem przyjmuje zniesienie zwolnień niektórych stanów od obowiązku służby wojskowej, i ze czcią składa u stóp Waszej Cesarskiej Mości ożywiające ją uczucia wierno-poddańczego przywiązania i gotowość swą w każdej chwili poświęcenia samych siebie dla pożytku wielkiej naszej ojczyzny, jak niemniej dla zabezpieczenia jej praw i bezpieczeństwa."

Jego Cesarska Mość Najwyżej rozkazać raczył: podziękować szlachcie chersońskiej za wyrażone przez nią uczucia. (D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 6 wydanym, zamieszczono:* Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego, pod dniem 11 listopada roku zeszłego, Najwyżej rozkazać raczył, obowiązujący w gubernjach Królestwa Polskiego przepis, co do krycia w miastach domów obywatelskich dachami z materjałów ogniotrwałych, pozostawić i nadal w swojej sile.

O takowej Najwyższej woli przedstawionej przez Ministra Spraw Wewnętrznych do stosownego zarządzenia, zakommunikowanej mi w odezwie Naczelnika gubernji warszawskiej z dnia 29 grudnia r. z. za Nr 10932, oznajmiam Policji dla wiadomości i zastosowania się.

— Stosownie do Najwyżej zatwierdzonego pod dniem 23 listopada r. z. zdania Rady Państwa, wzbronionem jest osobom prywatnym i zgromadzeniom, pod karą aresztu od dwóch do ośmiu miesięcy, wypuszczać w kurs bezimienne pieniężne znaki, w sposobie marek, kwitów, znaczków i wszelkich innych znaków lub zobowiązań na okaziciela, mieszczących w sobie zapewnienie wypłaty oznaczonych kwot pieniężnych, artykułów żywności i innych przedmiotów. Stanowią wyjątek w tym razie assygnaty skarbowe, depozytowe bilety bankowe i wszelkie obligacje wypuszczane przez Stowarzyszenia, kompanje i t. p. zarządy, na zasadzie posiadanych przez nich ustaw.

O powyższem rozporządzeniu oznajmiam Policji Wykonawczej, dla wiadomości i ścisłego zastosowania się. (Gaz. Polic.)

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr. 16 wydanym, zamieszczono:* Komitet wyznaczony do rozdawania bezpłatnie gorącej strawy dla ubogich, w ciągu miesięcy zimowych, z summy wydzielonej na ten cel przez JW. Namiestnika w Królestwie, z powodu zgłaszania się znacznej liczby osób prawdziwie biednych, zasługujących na to wspomożenie, postanowił liczbę obiadów z 450, powiększyć z dniem 13/25 stycznia r. b., do 530 i wydawać takowe do dnia 30 marca (11 kwietnia) r. b. Powiększenie ilości obiadów nastąpi w miejscach poniżej oznaczonych: Dla chrześcjan: przy ochronie Nr. VI na ulicy Browarnej o 10 porcji; przy ochronie Nr. IX na ulicy Piwnej o 10 porcji; przz ochronie Nr. XIII na ulicy Nowolipie o 10 porcji. Dla starozakonnych: przy kuchni taniej Nr. 2, na ulicy Dzikiej o 10 porcji; na Pradze o 10 porcji; na Grzybowie 30 porcji, Razem o 80 porcji codziennie. O czem w następstwie ogłoszenia w rozkazie dziennym z dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1870/1 roku za Nr. 355, oznajmiam Policji. (Gaz. Polic.)

Rząd Gubernjalny Kaliszski. — Podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zgodnie z Najwyższym Manifestem, w dniu 1 Grudnia wydanym, o poborze rekruckim, ciągnienie losów rekruckich przez konskryptów gubernji Kaliszskiej rozpocznie się 28 Stycznia (9 Lutego) 1871 roku i będzie się odbywać stale we wszystkich okręgach tej gubernji. Dla spełnienia tego konskrypci w niżej wymienionym wieku się znajdujący, obowiązani są koniecznie stawić się osobiście w miejscu stałego ich przemieszkiwania, chociażby się nawet znajdowali za obrębem tej gubernji. nietylko w Królestwie Polskiem, lecz i za granicą i chociażby termin paszportów im wydanych jeszcze nie upłynął.

W ciągnieniu tem uczestniczyć będą, konskrypci 1-go i 2-go rzędu w wieku następującym:

1) *W okręgu Kaliszskim*, w którym ciągnienie się rozpocznie 28 Stycznia.

a) Chrześcianie od lat 21 do 25 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846 i 1845.

b) Żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

2) *W okręgu Sieradzkim* ciągnienie losów 29 Grudnia.

a) Chrześcianie od lat 21 do 25 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846 i 1845.

b) Żydzi od lat 21 od 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

3) *W okręgu Łeczyckim* ciągnienie losów 29 Stycznia.

a) Chrześcianie od lat 21 do 24 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846.

b) Żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

4) *W okręgu Wieluńskim* ciągnienie losów 1 Lutego.

a) Chrześcianie od lat 21 do 24 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846.

b) Żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

5) *W okręgu Słupeckim* ciągnienie losów 5 Lutego.

a) Chrześcianie od lat 21 do 25 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846 i 1845.

b) Żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

6) *W okręgu Tureckim* ciągnienie losów 11 Lutego.

a) Chrześcianie od lat 21 do 24 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846.

b) Żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841,

7) *W okręgu Kolskim* ciągnienie losów 15 Lutego.

a) Chrześcianie od lat 21 do 24 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846.

b) Żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

8) *W okręgu Konińskim* ciągnienie losów 18 lutego.

a) Chrześcianie od lat 21 do 24 włącznie, to jest, urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847 i 1846.

b) Żydzi od lat 21 do 29 włącznie, to jest urodzeni w latach: 1849, 1848, 1847, 1846, 1845, 1844, 1843, 1842 i 1841.

Ogłaszając o tem Rząd Gubernjalny uprzedza, że na zasadzie paragrafu 203 Instrukcji o powinności rekruckiej z roku 1860, każdy młodzieniec będący w wieku kwalifikującym się w swoim okręgu do wezwania ciągnienia losów i nieposiadający, według zatwierdzonych przez Wierzchność dokumentów, prawa na wyłączenie lub czasowe uwolnienie od powinności rekruckiej, powinien się stawić koniecznie w swojej gminie lub mieście, chociażby nawet awizacja o tem wręczoną mu nie była, dla spełnienia powinności rekruckiej, pod zagrożeniem w razie przeciwnym, jeżeli nie złoży powodów prawnych swego niestawienia się, pozbawienia go mogących mu służyć praw na uwolnienie od powinności rekruckiej, równie też przywilejów z wyciągniętego za niego numeru losu, gdyby się według niego do rekrutów nie naznaczał. Każdy podobny konskrypt nie może się tłómaczyć niewiadomością ciążących na nim obowiązków i będzie zaciągniętym do służby wojskowej na zaliczkę poboru, dopóki zostawać będzie w ogólnym wieku konskrypcyjnym, a nawet o jeden rok starszym, to jest do 31 roku od urodzenia włącznie. Jeżeli zaś po wyjściu z tego wieku schwytanym zostanie, to podlegać będzie karze według wyroku sądowego za ukrywanie się od powinności rekruckiej.

(1—1) —582 -

— ✂ — „Hrabia Ory“, opera Rossini'ego, śpiewana wczoraj po raz pierwszy przez artystów włoskich, wykonywaną była na scenie b. teatru przy placu Krasińskich przed czterdziestu przeszło laty.

W *spisie wszystkich oper granych w języku polskim*, przez L. A. Dmuszewskiego, rozpoczętym od r. 1778, a przez Maurycego Karassowskiego doprowadzonym do r. 1859 zaznaczonem jest, że pierwsze przedstawienie „Hrabiego Ory“, odbyło się w d. 27 marca r. 1830, że libretto opery ‚słómaczył Śliwaczyński i że wykonywaną była czternaście razy.

O pierwszem przedstawieniu u nas, rzeczonej opery, mamy pod ręką świadectwo, które dla przyjemności babek i dziadków naszych, podajemy tu dosłownie: „Rossini i Scribe najulubieńsi teraźniejsi kompozytorowie, połączyli się dla ułożenia opery „Hrabia Ory“. Scribe ułożył rzecz z wesołego niegdyś zdarzenia, które dotąd jest we Francji narodową powieścią, a Rossini z rzadkim talentem połączył muzykę szkół *włoskiej* i *francuzkiej*. Opera ta przy pierwszem przedstawieniu w Paryżu, nietyle uczyniła wrażenia, ile w następnych; im częściej ją słyszano tem bardziej się podobała. To dzieło tylu jest napełnione pięknościami muzycznemi, iż zasługuje na ciągłe odwiedzanie lubowników. Wystawienie tej opery na naszej scenie jest starowne. Artyści i orkiestra gorliwie przyłożyli się do jej uświetnienia pod przewodnictwem kapelmistrza Kurpińskiego. I pani Majerowa z całą mocą swojego talentu oddała rolę Hrabiny. Dekoracja w akcie 2-gim pendzla p. Głowackiego, zasłużyła na pochwałę znawców.

* * *

Rossini operę o której mówimy, napisał w r. 1825, dla uświetnienia uroczystości koronacyjnej Karola X Króla Francji. Okolicznościowe to dzieło pod tytułem „Il Viaggio a Reims ossia l'Albergo del Gigle d'Oro“ po kilkunastu przedstawieniach w paryzkim teatrze włoskim, nagle i niespodziewanie umilkło, i w trzy lata potem pojawiło się w „l'Academie de musique“, pod tytułem: „le Comte Ory“, w edycji przez autora poprawionej i znacznie powiększonej.

* * *

Partycja „Il Conte Ory“, jest jedną z najpracowitszych prac, głośnego z artystycznego próżniactwa swojego autora. Śpiewnością zaś w niej, wzruszają i zachwycają, „cavatina“ w akcie pierwszym, kwartet finałowy aktu drugiego śpiewany bez akompanjamentu orkiestry i tercet kończący operę.

* * *

Główne partje śpiewali wczoraj starannie z zadowoleniem myślących słuchaczów: Pani Mongini, oraz p. Montanaro i basso buffo naszej opery pan Kozieradzki. Panna Wojakowska w egzekucji roli Isoliera, wykazała rzeczywisty rozwój swoich zdolności wokalnych i aktorskich.

— E — *Targi Warszawskie* doznały zupełnego powodzenia, sprzedających bowiem i kupujących zebrała się tak znaczna liczba że całe place zajętemi zostały przez interesantów. Każdy się spieszył z kupnem, gdyż śnieg blisko na pół łokcia grubości zalegający rynki każdemu dobrze dał się we znaki.

Ryb dowieziono dosyć, jednakże nie były najtańsze, funt szczupaka żywego płacono kop. 30. karpia kop. 27½, lina kop. 25, karasia kop. 22½. Śnięte mrożone sprzedawano taniej, gdyż funt szczupaka kop. 15, karasia kop. 18, lina i sandacza kop. 20, okonia kop. 12 do 14, sielaw świeżych kop. 13 do 20.

Nabiał jak w porze zimowej drogi, funt masła świeżego niesolonego kop. 35 do 37½- solonego tak zwanego do potraw kop. 26, kwarta śmietany kop. 30, śmietanki słodkiej kop. 15, mleka niezbieranego kop. 7.

Funt grzybów suszonych kop. 30 do 40, para jaj kop. 4½, kopa rs. 1 kop. 20, funt powideł kop. 18.

Zwierzyny ogromną massę wystawiono na sprzedaż, a pomimo, iż dosyć znalazło się kupujących ją, była tanią sarnę średnią płacono rs. 10, comber sarni rs. 5 do 6, pieczeń sernią rs. 3, zająca od kop. 60 do 90, parę cietrzewi rs. 1, jarząbków kop. 60, kuropatw kop. 65, kwiczołów kop. 18.

Drób' sprzedawano niedrogo indyka dosyć dużego ceniono rs. 2 kop. 10, indyczkę rs. 1 kop. 50, gęś od kop. 60 do rs. 1 kop. 5, kaczkę kop. 35 do 40, pulardę kop. 50 kurczaka kop. 25.

Jarzyny sprzedawano po cenach dawniejszych, korzec kartofli po rs. 1 kop. 95 do rs. 2 kop. 5, funt pietruszki kop. 4, seler kop. 2 do 3, główkę kapusty czerwonej kop. 5 do 7.

Drzewa dowóz ogromny, ceny jednak wysokie, furę szczap brzozowych trzecią część sążnia wynosić mogącą ceniono rs. 4 kop. 80, olszowych rs. 4 kop. 60, sosnowych rs. 3 kop. 45.

Na Pradze. Interessa około kupna koni znów się poprawiły, ceny trzymają się wysokie. Wprawdzie dostawy koni są dosyć ograniczone, lecz liczba kupujących cokolwiek wzrosła. Za parę koni bryczkowych dosyć rosłych płacono rs. 240 do 270, za parę niższych pociągowych rs. 180 do 200. Koniki włościańskie licznie były kupowane lub zamienione z większą lub mniejszą dopłatą.

Wołów zakupiono około tysiąc sztuk, przeciecięciowo za wołu

dużego stepowego płacono od rs. 71 do 85, za mniejszego rs. 60 do 70.

Na targu wieprzowym kupcy zakupywali trzodę chlewną w większych partjach, rzeznicy tutejsi w pojedynczych sztukach. Za wieprza dużego płacono od rs. 18 do 24, za mniejszego od rs. 15 do 18.

Dowozy siana i słomy niewielkie pud siana płacono od k. 42½ do 48, słomy kop. 26 do 28½, duży pęk słomy k. 12½.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, ma honor podać do wiadomości powszechnej, że drugi odczyt publiczny na dochód Ubogich mieć będzie Pan Aleksander Scheller, dentysta „O utracie zębów i środkach zaradczych."

Odczyt ten odbędzie się w Sali Gmachu Towarzystwa przy ulicy Krakowskie Przedmieście w dniu 18/30 stycznia r. b. (w poniedziałek) o godzinie 6 wieczorem.

Cena wejścia od osoby kopiejek 30. Uczniowie Zakładów Naukowych publicznych płacą połowę. — Biletów nabyć można każdodziennie w Kancelarji Towarzystwa w godzinach od 9-tej rano do 2-ej po południu i od godziny 4-tej do 6-ej po południu. — Warszawa dnia 14/26 stycznia 1871. Prezes Administracji Ogolnej A. Preyss. Członek Sekretarz Towarzystwa H. Dąbrowski.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

W dalszym ciągu ogłoszenia swojego z dnia 30 grudnia (11 stycznia) 1870/1 r. Nr 116, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądanemi zostały pożyczki w listach zastawnych, jak następuje: SS. Orgelbranda, ulica Krakowskie Przedmieście Nr 369 *b*, rs. 34,000; Majer Jungherz i Szaja Prywes, ul. Grzybowska Nr 1059, rs. 30,000; Jan Budzyński, ul. Żórawia Nr 1611, rs 5,000; Józef Lissowski, ul. Wolska Nr 3081, rs. 6,500; Izrael Przepiórka, ulica Nowolipie Nr 2424, rs. 10,000; Marjanna Bogatko, ul. Nowy-Świat Nr 1295, rs. 10,000; Józef Głębocki, ul. Hoża Nr 1658 *a*, rs. 18,000; Jan i Orszula Płatkowscy, ul. Chłodna Nr 907, rs. 3,000; Tadeusz Bujno, ul. Podwale, Senatorska i Miodowa Nr 497 *b*, rs. 60,000; Amelja Korczke wdowa, ul. Marszałkowska Nr 1394, rs. 28,050; Amelja Korczke wdowa, ul. Złota Nr 1496, rs. 29,800; Karolina Grodzicka wdowa, plac Ś-go Alexandra i ul. Wspólna Nr 1590, rs. 6,000; Karolina Grodzicka wdowa, ul. Nowy-Świat Nr 1284, rs. 6,000; Karolina Grodzicka wdowa, ul. Grzybowska Nr 1020, rs. 19,000.

Naczelnik Kancelarji, J. *Czosnowski.*

= Dziś o godz. 11-ej z rana odbyła się w salach Redutowych ogólna próba orkiestrowa z koncertu na dochód niezamożnych studentów tutejszego Uniwersytetu. Koncert ten odłożonym został na przyszłą dopiero niedzielę. Przyczyn złożyło się na to kilka, jak chwilowa słabość Filleborna, zaginienie głosów orkiestrowych z mazura ze „Strasznego Dworu" p. Moniuszki i kilka innych jeszcze. O dniu próby doniesiemy później.

= Księgosusz panuje w tej chwili w następujących miejscowościach królestwa: w gminach Grabowo, Stawiski i Gzowo w gubernji łomżyńskiej; w gminie Werbkowice, gub. lubelskiej; w gm. Łabno i mieście Suwałkach, gubernji suwałkskiej i w gminie Okuniew, powiatu warszawskiego.

= Dziś w salach Redutowych piąta maskarada. O północy w teatrze wielkim wykonanym ma być pierwszy akt baletu: „Robert i Bertrand", a w teatrze Rozmaitości: wesoły wodwil p. t. „Nie mam czasu".

= Prawie codziennie wydarzają się w porze obecnej na ulicach Warszawy przypadki złamań ręki lub nogi, nieraz nawet śmiertelne, będące następstwem poślizgnięcia się i upadku. Rzecz dziwna, co rok mamy zimę, co rok pada śnieg i co rok są mrozy, zdawałoby się zatem, że dotychczas można było już powziąć stanowcze przekonanie, nabyte chociby smutnem doświadczeniem, jakie należy przedsiębrać środki, aby zapewnić bezpieczeństwo dla mieszkańców. Są ludzie, którym sprawa ta może się wydawać błahą, ale łamanie nóg i rąk nie jest fraszką i zwrócenie uwagi dla zapobieżenia temu, jest naszym obowiązkiem. Inżynierowie dróg i mostów oddawna pracują i myślą nad wynalezieniem bruku dogodnego w każdej porze roku i w każdym klimacie i zapewnie nigdy go nie wynajdą; bruk ten musiałby bowiem czynić zadość mnóstwu rozmaitych i często nawet zupełnie sprzecznych z sobą warunków. Dla nas najdogodniejszym okazał się asfalt i bruk żelazny, trzeba jednak należycie je utrzymywać. Chodniki najlepsze są z asfaltu, nie można wszakże na nich pozostawiać śniegu, na chodnikach bowiem sanny nikt nie używa. W miarę jak śnieg pada, powinien być zmiatany, na chodnikach zaś kamiennych po zmieceniu trzeba jeszcze posypywać je popiołem z drzewa a lepiej z węgli kamiennych lub piaskiem. Tym sposobem ślizgawicy położy się koniec. Wreszcie wyrąbany z rynsztoków lód, powinien być natychmiast wywieziony, a nie jak dziś wyrzucany na środek ulicy, co tamuje jazdę. Te proste środki wpłynęłyby na ułatwienie kommunikacji miejskiej i zapobiegłyby licznym przypadkom.

= Nieraz odbieramy skargi na niegrzeczne obchodzenie się sprzedających z publicznością, musimy jednak zaznaczyć, że zwykle skargi tego rodzaju dotyczą drobnych kramarzy i przekupniów a rzadko bardzo kupców. Jednakże grzeczność nie jest u nas jeszcze dość zaszczepiona u wszystkich poświęcających się zawodowi handlowemu, i stopień ugrzecznienia odpowiada najczęściej ubraniu osoby kupującej lub ilości zakupionego przez nią towaru. Opowiadano nam naprzykład, że w tych dniach pewna pani zmuszoną była w skutek nieobecności służącej, udać się sama po chleb i cukier. Chleb kupiła w sklepiku, a cukier w sklepie korzennym. Przy wyjściu z tego ostatniego, została niegrzecznie zatrzymaną przez subjekta, twierdzącego że chleb wzięto bez zapłaty. Po obejrzeniu bochenka okazało się, że pochodzi zkądinąd, miał bowiem na sobie inne znaki, niż chleb znajdujący się u kupca. Na zażalenie się do właściciela sklepu, ten odpowiedział, że podobne przypadki często się zdarzają, i że niema się o co gniewać; nie uznał nawet za stosowne przeprosić. Piękny przykład pojęcia godności osobistej.

= Zapowiedziany odczyt na korzyść projektowanej biblioteczki dla dzieci, odbędzie się w dniu jutrzejszym w Zakładzie nauki dla kobiet P. Schmidt o godzinie 5 tej po południu.

= Dziś wieczorem w menażerji p. Kreutzberga, pierwsze wystąpienie szwedzkiej pogromicielki zwierząt. Dama ta, nazwiskiem Drosth, przybyła do Warszawy ze Sztokholmu przed kilku dopiero dniami.

= Artysta dramatyczny p. B g r, wydał dziełko p. t. „Teatr amatorski," obejmujące dokładną instrukcję dla amatorów. Przy teraźniejszej modzie urządzania przedstawień amatorskich i przy niskiej cenie tej książeczki, znajdzie ona zapewne pokup i chętnych czytelników.

= Zwykłym jest przywilejem czasów wojennych, że wyradzają one mnóstwo fałszywych pogłosek. Pod tym względem wojna obecna nie odrodziła się od swoich poprzedniczek. Codziennie choćby na bruku warszawskim, pojawia się jakaś kaczka, która nazajutrz bywa odwoływaną. Ot niedawno, przed dwoma czy trzema dniami rozgłoszono, że Berlin się pali.

Jeden z naszych znajomych jechał sankami.

— Czy pan wie, że pali się Berlin?—rzekł sankarz, racząc go nowiną w nagrodę za dziesiątkę, jaką mu dodał do zwyczajnego kursu.

— E co ci się tam po głowie roi?

— Nie roi, rzecz najpewniejsza, pali się na cztery rogi.

— Skądże wiesz o tem.

— A skąd, ot Szmul z Pelcowizny mi mówił, że przed godziną może straż ogniowa pragska tam pojechała.

= W Lublinie przy miejscowym szpitalu Ś-go Jana Bożego z ofiar osób prywatnych utworzoną została czytelnia dla chorych i rekonwalescentów. Czytelnia liczy obecnie 142 książek.

= Władze miejscowe, jak donosi „Kaliszanin" wydaliły z Kalisza prywatne loterje fantowe. Skutkiem przegrania pewnej kwoty pieniędzy na takiej loterji, jakaś służąca w Kaliszu uległa kilkodniowemu obłąkaniu. Przedsięwzięcie stanowczych środków przeciwko podobnym loterjom było koniecznem.

= W teatrze lubelskim na dochód p. Józefa Lipińskiego artysty, od kilku lat na tamecznej scenie pracującego, przedstawiono po raz pierwszy trzy aktową komedję Korzeniowskiego: „Młoda wdowa."

= Maskarady w Kaliszu udają się. Dowodem tego że druga maskarada trwała do 4-tej rano.

= Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu zabaw, przy War. Tow. Dobroczynności.

= W tych czasach niektórzy mieszkańcy suteren sąsiadujących z domem, gdzie mieszkał farbiarz, przerażeni zostali śladami krwi, która przedzierała się do ich mieszkań. Była to zaś rzeczywiście farba, która wypuszczoną została na dziedziniec i ulicę.

= Za dni kilka ma przyjechać do Warszawy Józef Servais, który obecnie przebywa w Peszcie, dokąd pojechał dla odwiedzenia brata Franciszka, kompozytora, bawiącego od lat dwóch przy nauczycielu swym Liszcie. Jest to syn znanego wiolonczelisty. Był tu z ojcem w r. 1865 i dawał koncerta, — sam zaś dziś liczy się już do znakomitości, chociaż nie ma jeszcze lat 20.

= Komitet zabaw Towarzystwa Dobroczynności, zamierza urządzić w sali Obywatelskiej Resursy, pierwszą zabawę maskową w przyszłą środę. Zabawa ta, powinna się udać, boć w Warszawie nie brak ani serc miłosiernych, ani amatorów złudzeń maskaradowych.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Wolskim, Berek Sznelwar, belfer, w domu pod Nr. 957 zamieszkały, nagle zmarł. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa Sąd zawiadomiono.

— W cyrkule Bielańskim, dostrzeżoną została na ulicy w stanie osłabionym, Elżbieta Derbinowa, wyrobnica ze wsi Pulkowa, powiatu Warszawskiego pochodząca, którą odesłano na kurację do szpitala starozakonnych. (Gaz. Polic.)

= Od dziś za dni dwadzieścia cztery, skona „Karnawał."

= Przybyła do Warszawy aż z Berlina pani Eliza Kesler, która ma posiadać dar ogałacania nóg z odcisków, za pomocą wynalezionego przez nią olejku rozmiękczającego. Jeden z redaktorów „Gazety Hamburskiej," którą właśnie mamy przed oczami, wyleczony przez panią Kesler,—opiewa czułemi słowy lekarskie jej zdolności.

= Skrzypce pozostałe po ś. p. Hornziel'u, pierwszym skrzypku orkiestry wielkiego teatru, nabyte zostały od jego rodziny przez jednego z tutejszych miłośników muzyki, za tysiąc rubli. Fantastyczna ta cena świadczy, iż ów nabywca oprócz fantazji artystycznej, posiada serce.

= Książkę p. t. „Medycyna Ludowa przez D-ra Simona" znalezioną przed kilkoma jeszcze miesiącami a dotąd mimo ogłoszeń nieodebraną, opatrzoną podpisem „Józef Stypiński," a będącą zapewne własnością *Czytelni VIII Warszaw. Tow. Dobr.*, jak o tem świadczy pieczęć tejże Czytelni—złożono w Redakcji Kurjera. Po odbiór takowej prawy właściciel raczy się zgłosić do naszej Redakcji.

— Boa, znalezione przy kościele Św. Krzyża za udowodnieniem odebrać można w Redakcji „Kurjera Warszawskiego".

— Złożono w Redakcyi „Kurjera Warszawskiego", od M. Z. rs. 1, od Gabryni i Mani G. rs. 1 kop. 50, od Z. kop. 60, dla wdowy Kalinowskiej z trojgiem dzieci, przy ulicy Nowogrodzkiej N° 14.— Od F. D. rs. 1, dla Chwalińskiej, zadłużonej za komorne. Czyja łaska dać więcej!

Jenerał-Major *Chlebnikow*, wyjechał do Brestja-Litowskiego.

✝ W dobrach swoich Strzałkowie zakończył życie Piotr Paweł **Szruborski**, niegdyś rejent Kancellarji Ziemiańskiej w Kaliszu, przeżywszy lat 69.

— Dzierżawca wolnej apteki w Petersburgu, w Instytucie Leśnym, magister farmacji Hirschhorn, udał się z prośbą do wydziału lekarskiego petersburskiego, żeby mu udzielono pozwolenie przyjmowania do apteki jego na uczniów aptekarskich, osob płci żeńskiej. Po przedstawieniu tej prośby przez gubernjalnego inspektora lekarskiego Bertensona, Rada Lekarska Ministerjum Spraw Wewnętrznych, uznała za możliwe dozwolić panu Hirschhornowi przyjmować do dzierżawionej przezeń apteki na uczniów aptekarskich, osoby płci żeńskiej, które kurs w gimnazjach żeńskich ukończyły, pozostawić im prawo otrzymywania stopnia pomocnika aptekarskiego, z tym wszakże warunkiem, żeby przyjmowanie i wydalanie uczennic odbywało się według 249 artykułu Statutu prawideł lekarskich. Decyzja ta Rady Lekarskiej zatwierdzoną została przez pana Ministra Spraw Wewnętrznych. Oprócz tego wydział Lekarski dodaje, że prawo to dozwolonem jest przez Radę w niektórych tylko gubernjach, jako wyjątek, dopóki rozstrzygniętem nie zostanie w porządku prawodawczym, przy mającej wkrótce nastąpić edycji nowego statutu aptekarskiego. (Diejatelnost)

— Odesski zarząd akcyzy uznał za stosowne obowiązki urzędników dozorujących fabryki tytuniowe, poruczyć kobietom. W jednej fabryce zmiana taka już wprowadzoną została. Wszakże doglądanie fabryk tytuniowych żydowskich kobietom powierzanem nie będzie: obowiązek ten po dawnemu przez mężczyzn będzie spełnianym. „Nowor. Wied.

— Wpływy z dochodów celnych za rok 1870 po włącznie dzień 31 grudnia t. r. wyniosły 40,073,320 rs. to jest o 1,658,090 rubli sr. więcej niż w r. 1869·

W drogich metalach, w monecie i sztabach przywieziono 1,811,837 rs. to jest o 253,717 rs. mniej niż w roku poprzednim. Wartość towarów wywiezionych wynosi w 1870 r. 22,691,734 rs., zaś w r. 1869 wynosiła ona tylko 13,146,184 rs.

— Goniec Odesski donosi, że „Russkie Towarzystwo żeglugi parowej i handlu" z początkiem r. b. urządziło bezpośrednią komunikację pomiędzy Odessą a Port-Said, Adenem, Bombaj, Ceylonem i ważniejszymi południowemi chińskiemi portami przez kanał Suezki. W tym celu wyznaczono dwa parowce: Nachimow i Ciechoczew.

— Goniec Odesski podaje wiadomość o zatwierdzeniu przez ministra finansów towarzystwa warzenia soli w okolicy Odessy. Skutkiem tego ma być niebawem zwołana rada miejska, która dopełni zdania tej gałęzi przemysłu w ręce towarzystwa. Pozostaje tylko jeszcze wątpliwość, czy towarzystwo zostanie utworzone na akcjach, czy też wypuszczone zostaną obligacje.

⨯ Na jednej z ostatnich maskarad w Wiedniu, figlarzowi jakiemuś udało się zaintrygować niejedną osobę, nawet nie tylko obecnych na maskaradzie, ale całe miasto. Po północy pomiędzy publicznością krążyć zaczęły najdoskonalej podrobione telegramy z teatru wojny, donoszące o wielkiej wycieczce załogi paryzkiej, ustąpieniu Prussaków z Wersalu i t. p. Tym sposobem rozpuszczone pogłoski rozeszły się po mieście. Policja widząc w tem więcej niż figiel, czynnie się zajęła odszukaniem fabrykanta nowiny.

⨯ „Le Soir" dziennik paryzki donosi, że zamierzono znieść wspaniałe pogrzeby. Od niejakiego czasu można już widzieć karawany zaprzężone w jednego konia; za dni kilka będą je ciągnąć ludzie, ponieważ konie oddane będą na konsumcję. (Nord.)

⨯ W ciągu wojny bieżącej, Niemcy opanowali we Francji następujące fortece: Metz, Strasburg, Schletstadt, Bryzgowia, Marsal, Pfalzburg, Toul, Verdun, Soissons, Laon, Thionville, Montmédy, Mezières, Peronne, Rocroy, Lutzelburg, Mompelgard, Longwy i Cytadellę Amiens. Następujące są oblężone albo osączone: Bitsch, Belfort, Langres, Givet-Charlemont i Paryż. (Kr. Ztg.)

⨯ Z Liczby przeszło 10,000 oficerów francuzkich internowanych w Niemczech, 105 złamało swe słowo i umknęło, w tej liczbie 26 z Moguncji. W temże mieście aresztowano 17 osób z obsługi przy drodze żelaznej, za kradzież przewożonych pruskich zdobyczy wojennych, a mianowicie szaspotów. (Kr. Ztg.)

⨯ Podprefekt w Saint-Malo w chwili odpłynięcia parowca Southampton, przytrzymał na jego pokładzie niejakiego barona de Malortie, kuzyna hrabiego Bismarcka ministra i pana de Bismarck-Bohlen, gubernatora Alzacji. Baron jak okazują zebrane o nim wiadomości, przed przytrzymaniem go, odbywał podróż po całej Normandji, w której nie badał ani pamiątek druidycznych, ani nie uwielbiał słynnych z piękności mieszkanek. (Ind: belge.)

⨯ Przedsięwzięto już kroki dla urządzenia komunikacji pocztowej pomiędzy Francją i Włochami przez nowy tunel Cenis. (Presse).

⨯ Czy w Paryżu panuje obfitość lub głód? o tem można się przekonać z następującego zestawienia doniesień dzienników berlińskich: „Paryż jest blizki ogłodzenia," pisze „Vossische-Ztng," „parlamentarz nasz zastał jenerała Trochu z całym sztabem przy lukullusowej biesiadzie," pisze „Spenersche Ztng;" „wczoraj pochowano kobietę z siedmiorgiem dzieci, która przez dwa tygodnie żyła tylko wygotowanemi staremi podeszwami," pisze „Prowinzial Cor.;" „oburzającem jest jak w Paryżu marnują najsoczystsze kawałki mięsa," pisze „National-Ztung;" „cały pensjonat młodych dziewcząt dogorywa na tyfus głodowy," pisze „Nordd. Alg. Ztng.;" „niemowlęta dostają świeże mleko od krów, a słabych starców kąpią w wywarze mięsnym," pisze „Kreuz-Ztng.; „również zaliczają już kopyta końskie między przysmaki," pisze „Publicist;" „Paryż zmuszony będzie głodem do poddania się" pisze „Staats-Anzeig.;" „najmniej na pół roku wystarczy mu jeszcze żywności," pisze „Post."

⨯ Według doniesienia „Milit. Ztg", ma nastąpić wielka reorganizacja austrjackiej artyllerji. Broń jej ma być postawioną na tak wysokim stopniu, jak tego wymagają stosunki w obec różnych gatunków broni u innych wielkich mocarstw; oficerowie artylerji w skutek zwiększonej służby i wyższych od nich wymagań mają mieć podwyższoną płacę. (N. fr. Presse.)

⨯ W Paryżu zmarł Lambert, sekretarz słynnego Fouquier-Tinvilla w latach: 1793 i 1794. Był to zapewne jeden z ostatnich naocznych i czynnych świadków epoki terroryzmu. Lambert umarł przeżywszy lat 97.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Przypuszczenie, że Prusacy nie ruszą w głąb Bretanji i przeciwnie będą się starali posunąć na wschód w departamenta normandzkie przytykające do Sekwany, znajduje potwierdzenie nie tylko w zupełnem milczeniu telegramów o działaniach około Vitré, nie tylko w doniesieniach **francuzkich**, że departament Mayenne wolny jest od nieprzyjaciela, ale nadto jeszcze w oświadczeniu półurzędowego organu berlińskiego, że operacje militarne na północy Francji otrzymają teraz nowy impuls przez współdziałanie prawego skrzydła armji ks. meklemburskiego. Wiadomość tę, można tylko w ten sposób wytłómaczyć, że prawe skrzydło o którem mowa, zajmie Dreux i Evreux posunie się nawet dalej ku Sekwanie — i w tym celu obecnie oddziały, które wyparowały przed paru tygodniami francuzkiego jenerała Roy z pozycji na lewym brzegu Sekwany, zajmują całą linję rzeki Rille. Posiadanie jej ułatwi i zabezpieczy ks. meklemburskiemu zapowiedzianą okupację wschodniej Normandji. Potyczki pod Sablé i Laflèche za Sartą stoczone były przez oddziały należące do właściwej armji księcia Fryderyka Karola.

Niewiadomo jaki plan ma Chanzy, jakie obecnie stanowiska i jakiemi siłami zajmuje? Co się dzieje z posiłkami szerburskiemi które śpieszyły do niego przed klęską lemańską — czy już połączyły się z nim i w której stronie? Niewiadomo również czy francuzi będą się trzymać na zachodnim teatrze wojny, albo też przeniosą się północ mając po temu liczne porty marynarkę i statki transportowe. Gdyby wszystkie te okoliczności były znane, możnaby na nich oprzeć pewne przewidywania przyszłych działań i wysnuć może wróżbę pomyślną dla Francji z przerzucenia na jeden punkt znacznych sił zanim prusacy zdążą tak strategiczne linje swoje zesunąć, aby im dość wcześnie czoło stawić mogli.

Nie należy dziś jeszcze odrzucać kombinacji, że pa-

rę korpusów francuzkich przerzuci się w czworobok północny, wesprze wojska Faidherba i wyruszy na armję Goebena i prawe skrzydła ks. meklemburskiego, aby je z lepszem już powodzeniem niż pod St.-Quentin wyprzeć z okolic Somme, Aisne i Oise.

Możeby w takim razie upadająca bohatersko stolica Francji, doczekała się wybawienia, którego bez zewnętrznej pomocy, nadaremnie wyglądać musi. Powtórne przybycie Favra do Wersalu, dowodzi już całej okropności położenia rzeczy w Paryżu.

Niepowodzenia odbierają wiarę we własne siły, głód i niewygody utrudniają utrzymanie tej najwyższej harmonji, bez której widoki ostatecznego oporu, coraz bardziej niknąć muszą. Stolica francuzka dziś już niema nic do stracenia; szturm i barykady przerażać jej niepowinny.

Gdyby tylko istniała pewność, że Prusacy nie przeniosą dalszego wyczekiwania które i tak długo trwać już nie może, nad doraźne działanie, obawa kapitulacji byłaby nieuzasadnioną — i możliwość pomocy z zewnątrz dałaby się jeszcze urzeczywistnić.

(Presse).

Wiadomości z Wiednia i z Berlina zgadzają się w przewidywaniach, że konferencje nie dotkną sprawy francuzko-pruskiej. Dzienniki angielskie ubolewają z tego powodu nad niepodobieństwem dojścia jednocześnie do rezultatów upragnionych dla interessu pokoju europejskiego, - do rozwiązania kwestji na Wschodzie i nad brzegami Renu.

„Daily News" których niepodobna posądzić o niechęć dla polityki p. Gladstona, niemoże się wstrzymać od gorzkiej krytyki „niedołężności dyplomacji" zajmującej się sprawą wschodnią, wtedy gdy interesa i sympatje całej Europy zestrzeliły się w starciu francuzko-niemieckiem.

„Zgromadzeni pełnomocnicy, piszą „Daily News", reprezentują tę dyplomatyczną opatrzność, troskliwie czuwającą nad morzem Czarnem i Bosforem, ale nie zdolną do wymówienia jednego słowa dla położenia kresu walce, która grozi zniszczeniem najpiękniejszej w świecie stolicy. Jedyna kwestja wykluczona z posiedzeń konferencji, wszystkich właśnie najwięcej obchodzi. Pełnomocnicy ograniczą się na dyskutowaniu nad neutralizacją morza Czarnego i nad możliwemi w traktacie z 1856 r. przekształceniami. Nie ulega wątpliwości, że ta bezsilność jest wynikiem okoliczności, nie zaś czyjejbądź winy osobistej, Cały systemat należy do przeszłości, i okazuje się bezsilnym w obec zawikłań teraźniejszości. Dyplomacja sądzi, iż odwróciwszy wzrok od obecnej wojny i usiłując zniszczyć skutki wojny poprzedniej, przyczyni się do utrwalenia pokoju. Głos rozumu, interesa ludzkości, sprawa zagrożonej cywilizacji wymagają, ażeby państwa neutralne postanowiły coś dla przeszkodzenia zniszczeniu Paryża i zamordowaniu Francji, a mocarstwa zbierają się dla narad nad liczbą statków, które będą mogły po morzu Czarnem kursować. Ironja okoliczności dalej chyba nie może być posuniętą."

Ministerjalny dziennik niemógł też wyrażniej zganić polityki, której bywa zwykłym obrońcą, tem więcej, że „Daily News" nie ograniczają się na krytyce dzisiejszej postawy dyplomacji i dodają, „że według opinji wielu kompetentnych sędziów, wojna sama przedstawia *fiasco* dyplomacji."

Wkrótce zapewne dowiemy się o przybyciu do **Londynu** pana Juljusza Favra, który musi się spieszyć jeśli zechce przyjechać przed zamknięciem rozpraw konferencji.

Według berlińskiej korrespondencji zamieszczonej w „Gazecie Kolońskiej" pierwsze posiedzenie tego dyplomatycznego zgromadzenia, nie było bynajmniej poświęcone wyłącznie zwykłym formalnościom; główne kwestje będące przedmiotem rozpraw, zostały jakoby pobieżnie przepatrzone, co dało możność różnym pełnomocnikom przekonania się o zgodności poglądów na ewentualne rozstrzygnięcie; porozumienie to miało być nawet sformułowanem w protokóle „z czego można wnosić, dodaje słusznie korrespondent reńskiego dziennika, że nie ma bynajmniej mowy o odwołaniu rossyskiego okólnika z 31 października. Rossja bowiem należała do liczby tych mocarstw, między któremi panuje owe przedwstępne porozumienie." Ponieważ z drugiej strony rząd angielski życzy sobie aby prace konferencji skończyły się przed zebraniem parlamentu zwołanego na 9 lutego, wszystko pozwala wnosić, że europejski areopag ma przed sobą niewielką liczbę posiedzeń.

(Indep. belge. Nord. Presse.)

Wiadomości Telegraficzne.

Londyn 26-go. — Do „Daily Telegraph" donoszą z Wersalu pod dniem 24 b. m: Hr. Bismarck postawił Favrowi następujące warunki kapitulacji: 1) wojska niemieckie zajmą forty; 2) wojska linjowe francuzkie i gwardja ruchoma idą w niewolę do Niemiec; 3) gwardja narodowa zatrzyma broń i pilnować będzie porządku Paryża; 4) Niemcy otrzymają Alzację i Lotaryngię; 5) aż do zupełnej wypłaty kosztów wojennych zajmują Szampanię; 6) Francja sama ustanowi sobie formę rządu. Warunki te uznano za niepodobne do przyjęcia.

Londyn 26-go. — Z Wersalu telegrafują d. 25 b. m. że Favre zażądał dla ministrów Dorian i Picard listów wolnego przejazdu. Ministrowie udaliby się do Wersalu, aby przyjąć udział w naradach. Późniejszy telegram dziennika „Daily News" zawiadamia, że Favre powrócił 25-go b. m. do Paryża.

Londyn 26-go.— Favre żądał w Wersalu dla garnizonu i wszystkich wojsk paryzkich honorowego odejścia. Bismarck nie zgodził się, pozostawiając samemu czasowi przyjęcie warunków jakie od siebie postawił.

Londyn 26 go.— Bombardowanie Paryża prowadzone było bez przerwy w dniu 25-m b. m.

Londyn 25-go. — W Paryżu naczelne dowództwo objął Vinoy. Trochu zapadł na zdrowiu.

Saarbrücken 25 go. — Mgła przeszkadza bombardowaniu Paryża.

Bern 24-go.— Od wczoraj patrole francuzkie stoją na granicy i nikogo nie puszczają z Francji i zatrzymują wszystkich cudzoziemców. W Villars nad granicą stoi oddział wolnych strzelców. Podjazdy pruskie docierają do Abbevillers.

Bern 21-go.— Miejscowości Glay i Roche pod Blamont (na północ) zostały dziś wzięte szturmem przez Niemców. Francuzi cofnęli się na Villars.

Bordeaux 24-go w nocy. — Z Lyonu donoszą, że droga żelazna do Besançon została popsuta przez podjazdy pruskie pod Quingey, w okręgu Besançon.

Hawr 24-go.— Nieprzyjaciel posunął się do Foelbec na drodze Rille, na linji Pont Audemer-Brionne i zagraża już zajęciem Honfleur (przy samem ujściu

Sekwany do morza na wprost Hawru). Wojska stojące tu załogą otrzymały rozkaz do wymarszu.

Hawr 24-go w nocy. — Nieprzyjaciel opuścił Orbec, nałożywszy poprzednio kontrybucję z 40,000 franków. Uprowadził on nadto ze sobą mera i trzech radców municypalnych. Prusacy wstrzymali pochód na Lisieux. Okazało się, że pochodem tym osłaniali tylko ruchy znacznych sił swoich ku Rouen. Siły te mają dochodzić do 20,000 i należą do armji Goebena.

Hawr 26-go.— Wojska pruskie weszły wczoraj do Pont Audemer i ściągnęły wielkie rekwizycje. Znaczne siły nieprzyjacielskie stoją pomiędzy Brionne i Corneville) wszystkie miejscowości we wschodniej Normandji, na lewym brzegu Sekwany).

Bordeaux 26 go. — Dwutysięczny oddział pruski z kawalerją i artylerją zajął Sable nad Sarthą na południo-zachód od Le Mans.

Bordeaux 25-go.— Z Augers donoszą do ministerium, że w okolicach Sablé i pod Laflèche, miały miejsce utarczki przednich straży.

Lille 24-go.—Oddział pruski 6,000 ludzi, pomaszerował od Cambrai do Roeux i Vis en Artois (w okręgu Arras).

Bruksella 24 go.—„Etoile belge“ donosi, że okolice Lille, Douai i Arras mają być równie jak Valenciennes zalane wodą.

Bruksella 25-go.—Z Lille donoszą pod dniem wczorajszym, że Prusacy maszerują na Douai.

Lille 24-go.—Gambetta wyjechał wczoraj o 10ej wieczorem do Calais, gdzie już czeka na niego parowiec „L'hirondelle,“ który go powiezie do Cherbourga.

Bordeaux 24-go.—Przeznaczono tu znowu 30 miljonów franków na zakupienie broni i amunicji.

Bruksella 25-go.—Według wiadomości z Bordeaux komitet republikański miasta Nantes zaprotestował przeciwko bezczynności marynarki francuzkiej.

Bruksella 25-go.—Ze względów bezpieczeństwa publicznego prefekt departamentu Gironde (Bordeaux) zarządził ponowne wydalenie poddanych niemieckich.

Saarbrücken, 25go.— Pan von Bismarck nie będzie się już teraz nazywał „Bundeskanzler“ ale „Reichskanzler“.

Bordeaux, 15go.— Z powodu odmowy Bismarcka, rząd postanowił uważać wszelkie uchwały jakieby zapadły na konferencjach londyńskich bez udziału Francji za nieobowiązujące jej, ni byłe i żadne.

Londyn, 25go.— Konferencja odroczyła się wczoraj do 31go stycznia.

Berlin 26-go. — Donoszą tu jeszcze w przedmiocie ostatniej wycieczki paryzkiej. Po trzydzieści batalionów francuzkich zaatakowało dywizję 9, 10 i 4-ty korpus. Straty 4-go korpusu nie są wielkie, przeciwnie pułki 59, 58, 37, 50, 7, 47 oraz 5 bataljon strzelców mocno ucierpiały w boju. Ogień był straszny. Jedna baterja dała 540 strzałów. Artylerja 5-go korpusu (dywizja 9 ta i 10) rozstrzygnęła los walki. Z domów w St-Cloud strzelano na 5-ty korpus; w Ville d' Avray obrzucano go kamieniami. Cały jeden oddział gwardji narodowej z 329 ludzi i 18 oficerów zabrano do niewoli. Mieszkańców dwóch powyższych miejscowości uprowadzono.

Londyn 25-go.—„Times“ zapewnia, że od wczoraj hrabia Bismarck posiada już w swem ręku przyzwolenie Eugenji na warunki pruskie. Bonaparte również miał się już na nie zgodzić. „Times“ nie jest zadowolonym z tej restauracji.

Londyn 25-go.—„Daily Telegraph“ donosi,: 800 garybaldczyków rozbiło oddział landwery, pomiędzy Nancy i Strasburgiem: kilku niemców zostało na placu, kilu wpadło w niewolę. W Nancy, wielkie wzburzenie umysłów. Ludność alzacka objawia niepokój.

Berlin 25-go.—Ministerjum wojny wysłało do Francji 9 pociągów, dla zabrania rannych: z tych dwa już odeszły z powrotem do Niemiec.

Bordeaux 25-go. — Dzienniki odzywają się z gniewem o odmowie p. Bismarcka. Twierdzą, że p. Bismarck przyrzekając Anglji wystawienie glejtu dla Favre, nie myślał wcale dotrzymać przyrzeczenia. Chciał tylko przezto skłonić mocarstwa do przyjęcia konferencji, wiedząc, że bez Francji żadne mocarstwo obradowaćby nie chciało. Hrabia z początku opóźniał doręczenie w Paryżu zaproszenia angielskiego, gdy już zwlekać było niepodobna, odmówił pozwolenia na wyjazd.

Florencja 25-go.— Izba prowadziła dalej dyskusję nad prawem o rękojmiach dla Papieża. Dwa pierwsze artykuły prawa o przeniesieniu stolicy, zostały przyjęte przez senat znaczną większością i bez żadnej zmiany.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 27 Stycznia godz. 11 z rano.

Wersal 26-go.— Armja Bourbakiego ścigana przez pojedyncze korpusy armji południowej, cofa się na Besançon, na lewy brzeg rzeki Doubs. Straty nieprzyjaciela w jego niepomyślnych zaczepnych krokach przeciwko jenerałowi Werderowi podawane są najmniej na 10,000 ludzi. Nędza między pozostawionymi francuzami rannymi i chorymi, których opuszczono bez pomocy i opatrunku, ogromna. Pozostałe korpusy armji południowej dowodzonej przez jenerała Manteuffla, przerwały armji jenerała Bourbakiego odwrotowe komunikacje przez zajęcie Saint Vit, Quingey i punktu zbiegu kolei żelaznej Mouchard.

v. Podbielski.

Wiadomości prywatne. Wersal 26-go.—Favre powrócił do Wersalu i całą noc z Bismarckiem pracował. Trochu dostał dymisję, Vinoy mianowany na jego miejsce. W Paryżu miały miejsce ludowe rozruchy przy okrzykach „do Berlina!” Wojsko uśmierzyło zaburzenia.

Wersal 27-go.—Wiadomość urzędowa. Pod Paryżem nic nowego. v. Podbielski.

Bordeaux 26 stycznia.— W wyczerpującym okólniku datowanym z Bordeaux d. 25 b. m. do przedstawicieli Francji przy dworach zagranicznych, Chaudordy odpowiadając na okólnik Bismarcka z 9-go stycznia, zbija punkt po punkcie wszystkie zarzuty i obwinienia skierowane przeciwko Rządowi narodowej obrony i francuzkiej armji. Według wiadomości z Paryża z d. 21 b. m. panuje tam głęboki smutek z powodu niepowodzeń w d. 19. Nie jest to jednakże upadek na duchu. Merowie wymagają nowego i silnego wo-

jennego działania. Dzienniki objawiają podobneż usposobienie. Straty francuzkie nie przenoszą 1000 ludzi w zabitych i rannych.

Londyn.— Doniesienie „Timesa“.—Wersal 26go stycznia.— Favre powrócił tu wczoraj wieczorem z Paryża i długo konferował z Bismarckiem.—Według wiadomości z Paryża, Trochu usunął się ze swego stanowiska.— Wojska przytłumiły rozruchy i strzelały do ludu, który żądał nowej wycieczki.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 27 Stycznia 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał zimna st.	2.5	0.0	1.0

Dnia 27 największe zimno 2.9 st., największe ciepło 0.5.
Barometr nieznacznie się wznosi.
Wiatr panujący południowo-wschodni silny.
Dziś o godzinie 7 rano zimna stopni 2.7 R.; barometr wznosi się nieznacznie, wiatr silny południowo-wschodni.
Wschód słońca o godz. 7 min. 50.
Zachód słońca o godz. 4 min. 37.
Długość dnia godz. 8 min. 41.
Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą stóp 7 cali 1.

— **Ceny Targowe Warszawskie.**— Dnia 27 stycznia płacono za korzec pszenicy wagi 240 do 250 funtów rs: 6 kop. — do rs. 7 kop. 45: - żyta wagi 230 do 240 od rs: 4 kop. 10 do rs: 4 kop. 45: — jęczmienia 4-ro i dwurzędowego rs: 3 kop. 30 do rs: 3 kop. 60:—owsa rz: 2 kop. 30 do rs. 2 kop. 55:—kartofli rs. 2 kop. — do rs. 2 kop. 5. (Pszenica wagi funtów 265, płacono rs. 7 kop. 60.)

— **Okowitę** płacono dnia 27 Stycznia hurtową składnicą za garniec od kop. 132 do ko $132^1/_2$ kop. — Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 133 do $134^1/_2$ kop.

Patrz dalszy ciąg „Kurjera“ stronnice 9, 10, 11 i 12.

Z MASKARADOWYCH ZŁUDZEŃ.

Ileż to razy opiewano już niebezpieczeństwa młodego człowieka, wypieszczonego idealnie pomiędzy dziesięciu ciotkami, trzymanego w zupełnej niewiadomości złego i dobrego, a puszczonego nagle i bez należytych przygotowań na asfaltowo-kamienne chodniki Warszawy?!

Przedmiot ten był już przedmiotem (!!) przynajmniej trzech setek powieści, krotochwil i komedyjek. Bodaj czy nawet dramatu na tem tle nie osnuto.

A przecież pomimo trzystu poprzedników, pomimo ubitej jak sanna warszawska drogi,—ośmielam się raz jeszcze ten sam temat leniwem kreślić piórem.

Bez pretensji do twórczości, zapowiadam z góry, że historja moja będzie najprawdziwszą z prawdziwych.

To rzekłszy, przystępuję do rzeczy.

Pan Innocenty przybył po raz pierwszy do Warszawy.

Zkąd?— zapytacie zapewne.

Nie chcąc waszej ciekawości zbytecznie drażnić, powiem wprost i bez ogródki: z Hrubieszowskiego.

Pan Innocenty Wnicki, liczył sobie dwadzieścia jeden lat skończonych.

Był wysoki, szczupły, twarzy bladej, oczu błękitnie-łagodnych, a na ustach nosił wiecznie uśmiech pełen wdzięku.

Jakim sposobem losy wyrwały go nagle z ocienionego bluszczem dworku wiejskiego i rzuciły na twardy bruk Warszawy, nie umiem dokładnie objaśnić.

Zdaje się, że obie ciocie, których był najukochańszym wychowańcem, uznały za stosowne dla dokompletowania edukacji, prowadzonej w domu przez guwernerów, wysłać Innocencia do stolicy.

Karnawał był po temu najwłaściwszą porą, boć przecie stosunki z ludźmi najwięcej pono człowieka rozwijają i kształcą.

Pan Innocenty przybył więc do Warszawy, w czwartym tygodniu karnawału, w feralny dzień piątkowy. W kieszeni wiózł mnóstwo listów polecających od swoich opiekunek i dosyć okrągłą sumkę na potrzeby i przyjemności życia.

Zanim jednak poznamy dalsze przygody naszego bohatera, wypada nam wtajemniczyć się w jego przeszłość.

Innocencio stracił rodziców, w chwili, gdy zaledwie pierwsze zaczął wymawiać wyrazy. Sierotkę wzięły na wychowanie dwie ciotki, stare panny, właścicielki majątku ziemskiego w Hrubieszowskiem, którym z zachwycającą zgodą same zarządzały.

Pod okiem cioci Natalji i cioci Klary, Innocentek rósł szczęśliwie i zdrowo. Nie brakło mu niczego, nawet pieszczot, tak rzadkich w doli sierocej.

Panny znudzone monotonną samotnością dni swoich, przywiązały się szczerze do biednej, niewinnej istoty, którą Opatrzność oddała w ich ręce. Uczuły się dumne macierzyńską swą missją i postanowiły wykształcić siostrzeńca na ideał, według wzoru wypiastowanego w sercach, za młodszych jeszcze czasów.

Ideał ów, tworzony według recepty na bohaterów powieści pani Cottin, miał być skromny jak panienka, cichy, rozmarzony, sentymentalny aż do ckliwości, zakochany w tajemniczych eterycznych boginiach, wzdychający smętnie całe życie do pani swego serca, pomimo stumilowej odległości i innych trudnych do zwalczenia przeszkód.

Natura wychowanka dziwnie nadawała się do takiego wzoru. Chłopiec nosił w duszy smutek sieroty i melancholję tułacza. Nie lubił zabaw wesołych i gwarnych, natomiast słuchał całemi godzinami bajek o zaczarowanych królewnach i śpiących królewiczach.

Wyobraźnia rozbujała się w nim kosztem intelligencji, którą zaniedbano. Doszedł pełnoletności, nie mając najmniejszego wyobrażenia o świecie, co się przed nim otwierał. Ciotki i ksiądz proboszcz, były jedynemi istotami, z któremi w życiu bliższe łączyły go związki. Zresztą nie znał nikogo. Ciotki trzymały go troskliwie przy sobie, lękając się, aby nie stracił świeżości uczuć i czystości pojęć. Dopiero, gdy Innocencio stał się dorodnym i przystojnym młodzieńcem, panny pchnęły go w świat uzbroiwszy tysiącem rad i błogosławieństw.

Innocentek przybył do gwarnej stolicy w feralny dzień piątkowy. Oślepiony ruchem, turkotem ogłuszony, przez cały pierwszy dzień obawiał się wyjść z hotelu. W sobotę dopiero zaczął stawiać lękliwe kroki po ulicach Warszawy,—a w niedzielę znalazł się nagle na maskaradzie.

Było to tajemnicą dla ciotek, że Innocencio o maskaradzie dawno już marzył. Wpadła mu w rękę jakaś powiastka, której przedmiotem była miłość szalona dwojga istot wybranych, co w tłumie masek przeczuły się i odgadły wzajemnie.

Od tego czasu, we śnie prześladowały go uporczywie maski, szepcząc na różne głosy miłosne zwierzenia. Miłość bowiem była jedynym przedmiotem, który nasz bohater wystudjował po swojemu.

Kiedy Inocentek wszedł do sal redutowych, twarz jego oddychała nadzieją szczęścia. Te tłumy różnobarwne snujące się dokoła niego, ciche tajemnicze szepty, grzmiąca muzyka, radośne okrzyki skocznych pajaców, szwargotanie żydków,—wszystko to budziło w duszy jego dziwny zamęt. Oparł się o filar sali, jak pijany szukający podpory - i patrzył.

Po godzinie takiej niemej obserwacji, znużenie fizyczne przypomniało mu, że jest na ziemi. Dziwiło go to, że żadna maska nie zbliżyła się do niego, dla zawiązania słodkiej, poufnej rozmowy. Obejrzał się kilka razy w koło, usta uzbroił w najwdzięczniejszy uśmiech i postanowił czekać jeszcze. Nagle uczuł na ramieniu lekkie dotknięcie.

— Jak się masz młody bałamucie—ozwał się tuż przy nim piskliwy głosik.

Innocenty nie mógł się mylić. Było to wyraźnie do niego powiedziane. Czarne domino stało przed nim i mierzyło go ciekawie oczyma.

Pomimo całego zasobu przygotowanych na podobny wypadek frazesów, młody człowiek zbity z tonu, zdołał zaledwie wybełkotać:

— Zdrów jestem, dziękuję pani.

— Podaj mi rękę, szepnęło domino i pociągnęło Innocentego w tłum.

Szli zwolna, w milczeniu, popychani ciągle przez tłumy. Młodzieniec rachował się w duszy z uroczystością sytuacji i uzbroił drżące serce w odpowiednią odwagę.

— Gdzie pani mnie prowadzisz,— zapytał wreszcie wieśniak.

— Do *foyer*. Musimy zjeść razem kolacją, kiedyśmy się tak poznali.

Bomba pękająca nagle u stóp poety piszącego czułą sielankę, nie wywarłaby na nim tak strasznego wra-

żenia, jak na panu Innocentym, wyraz: kolacja. Nigdy i nigdzie nie spotkał się w książkach z podobnym wypadkiem. Nie ośmielił się jednak porzucić maski czule wspartej na jego ramieniu.

Przybyli do *foyer* i siedli za białym stołem. On milczał jak grób, ona okazywała widoczną w ruchach niecierpliwość.

— Czemuż pan nie każesz co podać?— zapytała wreszcie.

— Niech... pani.... sama... — jąkał się Innocenty.

— Zadzwoń pan!

Młodzieniec wykonał rozkaz machinalnie.

Zjawił się usłużny garson.

— Dwie porcje pulardy i butelkę szampańskiego, zaintonowała maska.

Innocenty patrzył na garsona szerokiemi oczyma, nie dotknął pulardy i zaledwie umoczył usta w szampanie.

Maseczka przeciwnie raczyła się z podwójnym apetytem, ku wielkiemu zgorszeniu towarzysza, który nigdy nie słyszał i nie czytał o kobiecie tak wiele jedzącej.

Kiedy ostatnie szczątki kolacji znikły z talerzy i kieliszków, młody człowiek na wezwanie garsona zapłacił rachunek i wstał od stołu.

Maska oparła się znów na jego ramieniu i prowadziła go do sali.

Trudno opisać chaotyczne myśli pląsające w mózgu p. Innocentego. Nie wiedział co o tem wszystkiem trzymać, odczuwał tylko dziwny jakiś niesmak.

— Tu chyba zwyczaj taki?!— mówił sam do siebie. I czekał, co mu towarzyszka dalej powie.

Tymczasem przed niemi zatrzymał się nagle jakiś wysoki brunet. Przyjrzał się dokładnie obojgu i wybuchając głośnym śmiechem rzekł:

— Niech mnie piorun spali, jeżeli to nie Klarcia.

Maska puściła rękę Innocencia.

— Do widzenia ładny paniczu,— szepnęła prędko i zniknęła w tłumie z brunetem.

Zaledwie nasz bohater ochłonął z pierwszego wrażenia, kiedy rękę jego pochwyciło znów jakieś domino i głosem dziwnie krzykliwym zawołało:

— Jestem głodna, kup mi pan kolację.

Innocenty uczuł zimno w piersiach, ale zbyt nieśmiały żeby odmówić damie, poprowadził ją znów do foyer i tym razem już sam zawołał:

— Porcja pulardy i butelka szampańskiego.

— Przepraszam, ja pulardy nie lubię—rzekła maska,—proszę o zająca.

— W tej chwili,—odpowiedział garson z ukłonem.

— A pan nic sobie podać nie każe?— zapytała po chwili maseczka.

— Ja nie mam apetytu, pani.

Nastąpiło milczenie, śród którego tylko szczęk widelców i szum szampana w kieliszku dosłyszeć można było.

Innocenty odprowadził towarzyszkę do sali, pożegnał się z nią grzecznie i zabierał się do wyjścia, kiedy znów posłyszał za sobą głos:

— Chodźmy na kolację!

Tego już było za wiele. Nasz bohater rozpychał tłumy przed sobą i uciekał co sił starczyło. Zdawało mu się, że go ściga tysiąc furji piekielnych, a każda głośno woła:

— Kolacji!!!

* *
*

Na drugi dzień, w chmurny poniedziałek, pan Innocenty leżał na łóżku w hotelu, z obwiązaną głową. Ziewał co chwila i przecierał poczerwienione oczy.

Nagle wzrok jego padł na zwitek papieru leżący na stoliku.

Sięgnął po niego, rozwinął i zaczął czytać.

Była to ostatnia piśmienna informacja opiekunek.

Przeglądając te tchnące uczuciem kartki, młody człowiek podniósł się zwolna na pościeli, a słodki uśmiech okrasił jego lica.

Natrafił bowiem na ustęp następujący:

„Kiedy gorycze życia znudzą cię, doznasz zawodów i zdrady, a rozczarowanie dosięgnie twego serca, wracaj co prędzej do kochających cię zawsze ciotek.“

Innocentek zadzwonił.

— Proszę upakować moje rzeczy, przynieść paszport i rachunek,—rzekł do numerowego.

— Pan wyjeżdża?

— Za dwie godziny.

Rzeczywiście w dwie godziny potem, bohatera naszego w Warszawie już nie było. Czy go nie spotkacie przypadkiem na czwartej maskaradzie w roku pańskim 1872, zaręczyć nie mogę.

Wieluń 12 stycznia 1877 r. — Od trzech tygodni mamy silne mrozy, od 14 dni wyborną sannę; od wczoraj gęsty, drobny śnieg bez wiatru nowym puchem zaściela drogi i pola. Z odstawą zboża do młyna parowego i z kufami okowity sprzedanej za granicę ciągnie długi łańcuch sań, wymijanych raźniejszemi końmi obywateli śpieszących do miasta, lub używających szlichtady. Krzyżujące się w rynku zaprzęgi z dzwonkami na różny kamerton nastrojonemi spędzają przechodniów z prostej drogi, nucąc hymn zimie godnej tego nazwiska. Miasto radośnie udziela okolicy tej wiadomości: że od 1 (13) stycznia otwartą będzie Kassa powiatowa w Wieluniu, którą stąd przed kilku laty wyniesiono do Sieradza. Jakżebyśmy się cieszyli, gdyby i stara szkoła nasza ocuconą została gwarem młodzieży pragnącej nauki!...

W zeszłą niedzielę, kandydatki do sakramentu małżeństwa z ciekawością słuchały głoszonych z ambony zapowiedzi. Wymieniono wprawdzie małą liczbę wstępujących do tak powabnego stanu, bo też jesteśmy dopiero w zaraniu karnawału. Niechno po odpoczynku adwentowym odezwie się częściej harmonijna muzyka; niech tu i owdzie zbierze się liczniejsze grono na wieczór tańcujący— wnet despotyczne przeznaczenie, obojętne na plany mamy i cioci, rzuci iskierkę sympatji w oczy zarumienionych par lekko pląsających polkę: wnet cieła krew zakipi, serduszko mocniej bić pocznie, i ni ztąd, ni zowąd finał tej wdzięcznej melodji dośpiewa urzędnik stanu cywilnego. Daj Boże, aby się to licznie spełniło; życzę tego mianowicie roztropnie wychowanym dziewicom, skromnym, nielubiącym próżniactwa i niemarnującym rzadkiego u nas grosza na wystawną toaletę.

Mówiono mi za rzecz pewną, że w powiecie sieradzkim ułożono program kilku zabaw sąsiedzkich, z zawarowaniem znacznej kary pieniężnej na gospodarza, występującego w przyjęciu gości z granic (szczędnego umiarkowania; tudzież na damy grzeszące kosztownym strojem. Niech będzie chwała temu, który oceniając przyjemność towarzyskiego pożycia, pragnie usunąć najgłówniejsze przeszkody, tamujące skojarzenie przyjaznych kółek i zabezpieczyć je od ziewania,

płotek i kolizji. W mojem przekonaniu snadniej, przyjdzie powstrzymać zbytnią hojność gospodarza jak sprostować krzywe wyobrażenia naszych małżonek i córek o dobrym tonie i przyzwoitości. Gdybym mógł być wysłuchany, błagałbym gorąco wszystkie kobiety w dodatku do powyższego zastrzeżenia, aby porzuciły bez miary długie ogony u sukien, i owe piętrowe koki, wołające o pomstę do.... znieważonego gustu. Ogony zmiatające pył i śmiecie, oprócz niepraktyczności w tańcu, są zepsutemi dziećmi zbytku, urągającego powszechnej biedzie naszej, - zaś obrzydłe koki, przypominają ową plugawą chorobę, którą postronni uznali za familijną u mieszkańców nadbużańskich.... Pochlebiam sobie, że trzy z czterech części mężczyzn pójdzie za mojem zdaniem. Ale cóż to pomoże? kiedy płeć piękna skrzywi usteczka i z oburzeniem zawoła: *C'est un parleur ennuyeux!* albo ż on zna się na tem? *La derniere mode c'est la plus belle mode qu'on ait jamais vue.* Święta prostoto, stań w obronie tych, co nie chcą pięknych dzieł rąk Bożych zmieniać w obrzydłe karykatury.

Zakład leczenia ścieśnionem powietrzem Dra Wincentego Brodowskiego, istniejący piąty rok w Warszawie przy ulicy Wiejskiej Nr 1734 (16 nowy) przyjmuje chorych codziennie od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu i od 5-ej do 7-ej wieczorem, cierpiących na chroniczne zapalenia: krtani, oskrzel i płuc, na astmę już nerwową, tak też towarzyszącą przy rozedmie płuc.

Wyżej wzmiankowany sposób leczenia z bardzo dobrym skutkiem daje się zastosowywać przy wysiękach opłucnej, oraz też przy kokluszu, szkrofułach i rozmaitych nerwowych cierpieniach, powstałych z upośledzonego odżywiania organizmu, jakoteż przy głuchocie, powstałej w skutek chronicznego zapalenia błony śluzowej wyścielającej ucho średnie. (3—0) —184—

Instytut laryngoskopijny Doktora Kohna, Lekarza ordynującego w oddziele chorób syfilitycznych, skórnych i garlanych przy Szpit. Staroz. ulica Długa Nr. 23 — przyjmuje chorych z powyższemi chorobami codzień od godziny 8ej do 10 j z rana, i od 3ej do 6ej po południu. (3—0) —237—

— Dr. Ludwik *Cymerman*, po powrocie z Wiednia, mieszka przy ulicy Elektoralnej, Nr 11, w domu W-go Rappla. Przyjmuje od godziny 8-ej do 10-ej rano z chorobami wewnętrznemi i dziecinnemi; zaś od 3-ej do 5 ej po południu z chorobami skórnemi i syfilitycznemi. Biednych bezpłatnie. (3—12) —198—

Zakład leczniczy prywatny dla chorych na oczy

Dra DOBRZAŃSKIEGO,

Lekarza Oddziału Ocznego w szpitalu Dzieciątka Jezus
Ulica Erywańska, plac Zielony, Nr. 10 (1066Ł).

Zakład urządzony wyłącznie dla chorych cierpiących na oczy, posiada Pokoje oddzielne po rsr. 2 i 3, i wspólne po rsr. 1 dziennie od osoby. Za opłatę powyższą chorzy mają zapewnione utrzymanie, stosowne do ceny zajmowanego pokoju, lekarstwa i pomoc lekarską. Za operacje zaś, wody mineralne, pijawki, bańki, dusze i kąpiele, chorzy wnoszą oddzielną opłatę.

Należność za pobyt w Zakładzie wnosi się co dni 15 z góry; w razie krótszego pobytu, naddatek choremu zwróconym zostaje.

W ambulatorjum Zakładu, chorzy biedni otrzymują radę i lekarstwa bezpłatnie, codziennie od godziny 1-ej do 2-ej z południa. (10—12) —8988—

— Feliks **Gnuss** Dentysta wykwalifikowany przez tutejszych pp. Dentystów ostatnio zaś jako zastępca przy p. Landau, po uzyskaniu dyplomu z uniwersytetu Warszawskiego, przyjmuje we własnem mieszkaniu cierpiących na słabości ust, dziąseł i zębów, jako też wprawia zęby sztuczne, tak na złocie jak i na kauczuku, po cenach bardzo umiarkowanych. Krakowskie Przedmieście, wprost Zamku, Nr 111 nowy. Przyjmuje od godziny 9-ej z rana, do 5 ej po południu, biednym udziela pomoc bezpłatnie, od god. 8-ej, do 9-ej z rana. (2—3) —206—

Mając pozwolenie tutejszego Urzędu Lekarskiego, zamierzam przez krótki czas zabawić w m. Warszawie i udzielać mojej rady cierpiącym na odciski, bolesne obrzmienia wielkiego palca i choroby paznokci (wrośnięcia paznogci), lecząc bez użycia ostrych narzędzi. Mieszkam w Hotelu Europejskim i przyjmuję chorych od 10tej rano do 4tej po południu.— Elżbieta *Kessler*. Wykwalifikowana lekarka do leczenia wyżej wspomnionych chorób. (2—3) - 439 —

— Gustaw Żurkowski, Patron przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, otworzył kancelarję tymczasowo w domu pod Nrem 1535 (nowym 28) przy ulicy Marszałkowskiej. (2—3) —551—

— **Puch edredonowy Islandzki** nadszedł do **Zakładu czyszczenia pierza i puchu**, N. 32 ul. Długa, wprost hotelu Polskiego. Półtora funta tego puchu, wystarcza do napełnienia kołdry ; — służy również do watowania okryć. Tamże nadszedł świeży transport pierza i puchu, które sprzedają się po cenach stałych, umiarkowanych. (2—3) —428—

DONIESIENIA.

Apteka P. Olechowskiego

w Czyżewie.

Mam honor donieść WW. PP. Doktorom, jak równie WW. Obewatelom w okolicy zamieszkałym, iż z dniem 1m Stycznia r. b., Aptekę Konstantego Rakoczego nabyłem na mą wyłączną własność, zaopatrzywszy takową w najnowsze i najświeższe preparata, jakie obecnie w medycynie zastosowanemi zostały. Mam nadzieję, iż moja Apteka tak nadal jak dotychczas nietylko najlepszą renomą szczycić się będzie, ale przy dołożeniu z mej strony starań nie szczędząc nakładów i usilnej pracy, obok długoletniego doświadczenia i kilkuletniej praktyki w najczynniejszych Aptekach Warszawskich, stawia mnie w możności, nietylko godnie odpowiedzieć połoi żonemu we mnie zaufaniu, ale nadto zadość uczynić wszelkim wymaganiom tak WW. PP. Doktorów jakoteż Szanownej Publiczności. Tamże wakuje miejsce od 1go Marca r. b. na Ucznia do praktyki.—**Paweł Olechowski.**
(3-3) - 39 -



DOMINA

Atłasowe i Moire-antique,
zupełnie nowe. do wynajęcia w Magazynie **J. Matuszewskiego,** ulica Miodowa, pałac Dyzmańskich.
(6—6) - 101 -

BLINY

w **Czwartki** i **Niedziele**, dostać można, jak corocznie, w Składzie Win i Delikatessów
A. BOCQUET,
w Gmachu Teatralnym.
(10-30) -191 -

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c). Дозволено Цензурою.

Redaktor, Wacław SZYMANOWSKI. Wydawca, Gustaw GEBETNER. DODATEK.

KSIĘGARNIA
GEBETHNERA I WOLFFA
W WARSZAWIE,

ma zaszczyt donieść, że poniżej wymienione dzieła od p. S. Orgelbranda nabyła i takowe po cenach przy tem oznaczonych, a po większej części zniżonych, sprzedawać będzie. PP. Księgarze tak miejscowi jak i na prowincji, odtąd z żądaniami swemi do pomienionej Księgarni zgłosić się raczą.

Andersen, „Powiastki moralno-fantastyczne", podług duńskiego, przez Fr. H. Lewestama z 48 ryc. cena zniżona z rs. 1 kop. 50 na kop. 50.

Dziadek i czterej jego wnukowie, czyli początkowe nauki i wiadomości dla dzieci czytać umiejących, w rozmowach praktycznym sposobem wyłożone: książka pożyteczna tak dla dzieci, jak i dla osób ich wychowaniem trudniących się. Wydanie poprawne, z ryciną, cena zniżona z rs. 1 kop. 50 na kop. 90 z przes. rs. 1.

Gliszczyński M. „Hus i Husyci". Szkice historyczne, napisane podług Palackiego i Sommera z 2-ma rycinami, cena zniż. z rs. 3 na rs. 1 kop. 50, z przes. rs. 1 kop. 70.

Jeografja powszechna obszernie wyłożona podług A. G. Klödena, uzupełniona szczegółowym opisem krajów słowiańskich.—1 tom w 8-ce dużej, 40 przeszło arkuszy druku, cena rs. 2, z przesyłką rs. 2 kop. 15.

Hoffmann Fryd., „Złota książeczka", czyli zbiór ciekawych i nauczających powieści, przełożył T. Nowosielski, z 5-cią rycinami, cena zniżona z kop. 75 na kop. 50.

Hoffmanowa z T. K. „Wiązanie Helenki", książeczka dla małych dzieci, uczących się czytać, z 4 ryc. po polsku i po niemiecku, cena zniżona z kop. 75 na kop. 45,—toż samo po niemiecku, cena zniżona z kop. 50 na kop. 30.

Jeografja w obrazkach i powieściach moralnych z 8 ma rycinami, cena zniżona z rs. 1 na kop. 60.

Kraków i Trojanowska. „Zorza" dziennik młodemu wiekowi poświęcony, 6 t. z ryc, cena zniż. z rs. 6 na rs. 1 kop. 50, z przes. 2 rs.

Leśniewska Bron. „Dobre chęci", zbiór powiastek moralnych młodemu wiekowi poświęconych, z 4 kolorowanemi rycinami, cena zniżona z rs. 1 na kop. 60.

Mała Marynia, czyli przygotowanie dzieci do pierwszej komunji, dziełko matkom poświęcone, cena zniżona z kop. 45 na kop. 30

Opis życia i czynów Pana Jezusa i z tychże wyprowadzone nauki dla młodzieży z piętnastego wydania, z niem. przełożył X. Paweł Rzewuski, wyd. 3-cie kop. 30. Toż samo z 8 rycinami na stali rs. 1.

Pamiętniki pieska Milusia, opowiadane ku zabawie i rozrywce dzieci, z 4 ma kolorowanemi rycinami, cena zniżona z kop. 75 na 45.

Pol „Pieśń o o ziemi" cena zniżona z kop. 75 na kop. 30.

Rodzina poczciwego Petra, czyli związki przyjaźni pomiędzy dziećmi i zwierzętami. Powieść dla dzieci przeł. przez T. Nowosielskiego. Z kolor. ryc. cena zniż. z rs. 1 kop. 35 na kop. 60.

Shakspeare W. Dramata, przekład z pierwotworu 3 tomy rs. 4, zniż na rs. 2, z przes. rs. 2 kop. 25.
— Tom 2 i 3 oddzielnie po kop. 75, z przesyłką po 85 kop.

Vimercati Wiktor, „Kurs języka włoskiego", podług metody Robertsona, przystosował do języka polskiego J. Chęciński, 1859, rs. 1 kop. 35.

Virey J. J. „Historja Naturalna rodu ludzkiego", z dziesięciu tablicami kolorowanych rycin, przełożył p. E. L. b. N. N. P. 2 tomy, wyd. drugie 1857, z rs. 5 kop. 40 zniż. na rs. 3 z przesyłką rs. 3 kop. 40.

— „O kobiecie" pod względem fizyologicznym, moralnym i literackim, wydanie drugie, przełożył P. E. Leśniewski 1857, z rs. 1 kop. 50 zniż. na kop. 75.

— „Historya obyczajów zmyślności zwierząt" przekład Antoniego Wagi, 2 t., cena zniżona z rs. 4. na rs. 1 kop. 35, z przesyłką rs. 1 kop. 60.

Zabierzowski Aleks., „Praktyczne budownictwo wiejskie" zbiór planów na budowle wiejskie w rozmaitych rozmiarach, a mianowicie: Domy mieszkalne, tak zwane dwory; ozdoby architektoniczne ogrodów, jako też: altany, ogrodzenia, mostki i t. p. oficyny dla służby, domy włościańskie, zabudowania dla kolonistów, gorzelnie, karczmy, spichrze, stodoły, obory, owczarnie, kościoły, kaplice i t. p. 1857—8 rs. 12. (3—10) —205—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

POSESSJA

przy jednej z ulic w blizkości Ś-go Aleksandra składająca się z domu frontowego wyłącznie pomieszkanie właściciela stanowiącego i z ogrodu obszernego. Mający chęć nabycia znajdzie informację u Henryka Ehrenfeuchta Ajenta giełdy warszawskiej przy ulicy Orlej pod Nr. 3 zamieszkałego.
(4—6) —9869—

Ktoby z miłośników starożytności życzył sobie nabyć

Dzieła Filologiczne i Matematyczne,

300-sto, 200-sto i 100-letnie, może takowe widzieć każdodziennie w zabudowaniu Uniwersyteckim. Wiadomość u Szwajcara.
(1—3) — 584 —

OSOBA

pisząca poprawnie i mówiąca płynnie językiem francuzkim i niemieckim, zajmująca się od lat kilkunastu wykładem tych dwóch języków, pragnie udzielać takowe na godziny, za cenę umiarkowaną. Uprasza się o zgłoszenie przy ulicy Nowe-Miasto pod Nr 15 (334), na pierwsze piętro, drugie drzwi na prawo w podwórzu. Gdybym nie była w domu, adresa mogą być zostawione u p. Rządcy. (3—3) —259—

Osoba w średnim wieku,

znająca się na Gospodarstwie miejskiem i wiejskiem, a na kuchni i na wypiekaniu ciast i urządzaniu wszelkich marynat, życzy znaleźć odpowiednie miejsce od 1go Marca. Posiada dobre świadectwa. Interessanci raczą złożyć swoje adressy w Redakcji „Kurjera Warszawskiego" pod literami K. R.
(3—3) —10320—

Dla Wiadomości.

Nr 9, ulica Marszałkowska jak Nowa Wieś, daleko jeszcze ku Rogatce Mokotowskiej, dom J. Rybińskiego, w nowo urządzonych **Sklepach** dostać można wszelkich artykułów żywności i innych począwszy od wyrobów z **Piekarni** i **Młyna** dawniej **Bankowego** jak firma wskazuje aż do **mięsa** każdego rodzaju i gatunku i to po cenach takich samych jak na targach warszawskich, gdzie utrzymujący — wdowa z rodziną **Derent** i **Wajnertowie** dopełniać będą wszelkich sumiennych warunków sprzedaży dla zjednania łaskawej wziętości u WW. okolicznych mieszkańców, u **Derentowej** oprócz **Dystrybucji, Tabak. Tytuniu, Cygar i Papierosów** przyjmują się opłaty na zamówienia **pism perjodycznych.**
Nadto w tymże domu są do wynajęcia różne **Lokale** większe i mniejsze a nawet i pojedynm pokoju z angielskiemi kuchenkami przydatne **akuszerkom** dla słabych, suche, ciepłe, tanie, z meblami lub bez mebli, na czas dłuższy lub najkrótszy, stosownie do życzeń; w lecie wolny wstęp do spaceru w miejscowym dużym fruktowym Ogrodzie,— każdego czasu są do wynajęcia.— Stróż Wojciech przy bramie wskaże do Rządcy. (6—6) —10196—

Potrzebna jest pożyczka

od 2000 do 6000 rs.,

na pierwszy numer hypoteki domu murowanego w $^{1}/_{4}$ części szacunku. Wiadomość w Hotelu Lipskim, przy ulicy Bielańskiej pod Nr 49, z rana od godziny 10 do 12, lub uprasza się o nadesłanie tamże adresu. (1—1) — 581 —

Summa 430 Rs.,

przypadająca do podniesienia z Banku Polskiego po upływie sześciu miesięcy, jest do odstąpienia na korzystnych warunkach. Wiadomość pod Nrem 533, w lokalu Nr 2, na 1szem piętrze od frontu. (1—1) —583—



W dniu 5 (17) Lutego 1871 r., o godz. 10 z rana, sprzedaną zostanie w Trybunale Cywilnym w Warszawie:
Nieruchomość pod Nr 52,
hypotecznym, a 36 policyjnym, w rynku Stare-go-Miasta położona, czyniąca dochodu rubli 1160 k. 60 brutto, Wadium rs. 1000. Licytacja zacznie się od summy rs. 7400, jako od $^{2}/_{3}$ szacunku, za który w roku 1865 też Nieruchomość nabył dzisiejszy właściciel. Wiadomość o warunkach u podpisanego Obrońcy pod Nr 590 zamieszkałego.
Roman Wierzchlejski. Mecenas.
(2—3) — 385 —



Znaczna bibljoteczka muzyczna, złożona z dzieł teoretycznych oraz zbiorowej i solowej muzyki autorów różnych szkół i epok, dwoję skrzypiec, Viella d'amore, i wiolonczella, są do sprzedania po ś. p. Janie Hornziel. Zgłosić się można na ulicę Długą, dom Cyprysińskiego, Nr 23 nowy, w oficynie na prawo na 1-m piętrze, od godziny 12-tej do 4-tej.
(2—3) —506—

Do sprzedania
Piękny Zbiorek Numizmatyczny,
Monet Polskich, po większej części miedzianych, między któremi jest dużo nader rzadkich. Wiadomość u Właściciela domu Nr nowy 8, ulica Ś-to-Jerska obok fabryki Ewansa, codziennie od godziny 11-tej z rana do 1-szej z południa.
(2—3) —518—

APTEKA

przy Placu Grzybowskim, wprost ulicy Królewskiej, otrzymała świeży **TRAN biały Szwedzki** wydzielany parą, oraz **TRAN żółty** jasny oczyszczony, ktore sprzedają się w butelkach funtowych okapslowanych.
(5—6) —186— **H. HUBERT.**

Kantor Loterji

Seweryna Neumark,
przy ulicy Przejazd, Nr 652, wprost ulicy Długiej;
LOSY do klassy 1-ej Loterji Klassycznej są do nabycia w pomienionym Kantorze.
Ciągnienie odbędzie się dnia 6 i 7 Lutego r. b.
(2—4) — 470 —

Potrzebne są

PANNY,

uzdatnione do szycia kapeluszy słomkowych. Wiadomość w fabryce L. Matuszelańskiej Nr 368, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła Ś-tej Anny, w miejscu dawnego odwachu. (3—3) — 482 —

Potrzebny jest

UCZEŃ,

do handlu win i towarów kolonialnych, dobrej konduity w wieku najmniej 16-tu lat. Wiadomość udzieli Redakcja Kurjera Warszawskiego. (2—2) —537—

Owsa 600 korcy i Siana 5000 pudów,

ktoby życzył dostawiać dla Warszawskiego Arsenału, w przeciągu 1871 roku, zechce się zgłosić do Kancellarji Arsenału, każdodziennie od 10 do 12 godziny z rana.
(1—3) — 585 —



Skład Maszyn do szycia

pod firmą
Smoleński i Spółka,
naprzeciw Kopernika,
podaje do wiadomości, iż z dniem 1 Stycznia r. b. zniżył cenę Maszyn „**Pollack Schmidt et Comp.,**" z dobroci swej znanych: całe Szkatułki na Rs. 75; pół Szkatułki na Rs. 70, a gładkie na Rs. 65.
(2—3) —440—

ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ OD OGNIA.
założone w 1827 r.

Kapitał zakładowy . . Rs. 4,000,000.
Rezerwowe fundusze. . „ 1,000,000,
Składki roczne około. . „ 3,000,000,

Dyrekcja Towarzystwa ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że udzieliła swemu Ajentowi Jeneralnemu w Królestwie Polskiem Panu D. Rosenblum, pełnomocnictwo do wystawiania od dnia 1 (13) Stycznia 1871 roku Poliss assekuracyjnych w imieniu Towarzystwa, a to na zasadzie NAJWYŻEJ zatwierdzonej zmiany § 60 Ustawy Towarzystwa.

W odwołaniu się do do powyższego ogłoszenia, polecam reprezentowaną przezemnie, **najdawniejszą i najbogatszą w kraju Instytucję assekuracyjną** względem i zaufaniu Szanownej Publiczności.

Umiarkowane składki, prostota w formalnościach i szybkie a sumienne załatwianie szkód przez pożar zrządzonych, jak dotychczas tak i nadal będą podstawą mojej działalności.

W razie wyniknąć mogących sporów Towarzystwo poddaje się wyrokom tutejszych sądów, mam w tem celu obrane zamieszkanie prawne w biurze Ajencji Jeneralnej w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr 590.

Ajent Jeneralny,
D. ROSENBLUM

(6—6) — 187 —

Potrzebne są
Panny kompletnie uzdatnione,
do strojów i sukien. Tamże mogą być przyjęte do nauki na przychodnie jako też ze wszystkiem za opłatą wedle umowy. Potrzebna jest także **Niemka** do dzieci jako bona, któraby mogła udzielać lekcje i zająć się gospodarstwem. Wiadomość w Magazynie Strojów Marji Ferencowicz, ulica Leszno, Nr 656, nowy Nr 6. (2—3) — 525 —

0



MAGAZYN MEBLI



JANA OLSZTYŃSKIEGO,
przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej Nr 23, prawie wprost ulicy Jasnej. Po cenach znacznie zniżonych, sprzedaje różne meble, jako to: Garnitury wysłane i pokryte, Szeslągi kryte safjanem i skórą amerykańską najlepszą, Kozetki, Fotele, Foteliki, Tualetki, Łóżka, Umywalnie z marmurem i inne rozmaite Szafki nocne z marmurem i bez, Stoliki pod samowar z marmurem, Biurka mahoniowe, orzechowe i jesionowe, Stoliki do kart, Szafy mahoniowe, jesionowe i na orzech, Szafki mniejsze, Serwantki, Kredensy, Stoły obiadowe, Stoliki do robót damskich, Materace zwyczajne, włosiane, podróżne, Materace z morskiej trawy, sprężynowe, Sienniki, Poduszki safjanowe i t. p., z którymi się poleca.
(2—12) — 481 —

0

M a j ą t e k
z 135 dziesiatyn (9 włók), położony przy kolei Petersburskiej, 3cia stacja, z Mieszkaniem, Budowlami, Ogrodem owocowym, bardzo pięknemi, skutkiem okoliczności familijnych, jest nateraz do sprzedania za cenę nader umiarkowaną, albo ktoby posiadał **Kapitał Rs. 5,000,** mianowicie emeryt, i pragnął na 1szej hypotece tego majątku umieścić, mając w procencie mieszkanie i wszelkie wygody, zechce się zgłosić pod Nr 419, Krakowskie-Przedmieście, 2gie piętro, do Kantoru.
(3—3) —274—



Wyrobów Koszykarskich:
Jako to: Kanap, Foteli, Krzeseł, Stołów, Parawanów, Szafek do książek i nót, Altan bluszczowych, Stołów do kwiatów, Stolików do czytania i do robótek damskich, Kanapek, Foteli, Stoliczków oraz Krzesełek dla dzieci; Kołysek, Koszyków do papieru, do podróży, do bielizny, do drzewa; Koszyków ręcznych tak dla dorosłych, jak i dla dzieci do szkół i t. p., nabyć można, wyrabianych na sposób zagraniczny jak i krajowy, u **SZYMONA CZERNIEJEWSKIEGO Koszykarza,**
przy ulicy Nowy-Swiat, Nr 1311, w domu Obywatela Vocka; w drugim domu od ulicy Ordynackiej.

NB. Tamże przyjmują się i zamówienia na wszystkie powyższe przedmioty, jak również na wszelkie wyroby w zakres koszykarski wchodzące, nadto i wyplatanie Bryczek Półkoszków, Koszy do fabryk, wyplatanie krzeseł trzciną i t.d., a to wszystko w cenie nader umiarkowanej, akuratnie i w oznaczonym czasie. — Za dobroć i trwałość roboty poręcza się
— 6639 —



Przy ulicy **Niecałej** na 1-em piętrze, w domu Krupego Nr 12 nowy, otworzoną została z dniem 1 Stycznia 1871
FABRYKA KWIATÓW
pod firmą
A. Szymkiewicz i S-ka
Znaczny zapas **Kwiatów**, nieustępujących Paryzkim, daje możność zadowolnienia najwyszukańsze gusta.
(10—10) — 20 —

Skład Płótna z fabryki Żyrardowskiej, oraz Materji wełnianych zagranicznych
J. KACZYŃSKIEGO & COMP.,
przy ulicy Senatorskiej pod Nr 473B, nowy 25, w domu W. Brunwejn w dawniej Petyskusa

Otrzymał Tarlatany kolorowe i białe, Półbatysty kolorowe i białe, Batysty szkockie białe, Muśliny szwajcarskie i angielskie, Sultany, Alpacci, Kaszemiry białe i kolorowe, Firanki pasowane i na łokcie w różnych gatunkach, Pończochy białe tuzin od rs. 2 kop. 25 do rs. 13 kop. 50, Pończochy dziecinne wełnianne i bawełniane. (5—9) — 49 —

JARZĄBKI

świeże, zamrożone, otrzymał Skład **J. Kucharkina**, przy ulicy Nowy-Świat, Nr 57 nowy. (2 3) — 527 —

RURKI GUMOWE,

do rozprowadzania gazu, poleca skład wyrobów technicznych **Krafti Kuksz**, w Warszawie przy ulicy Miodowej, pod Nrem 490/1 (9—0) —10200—

Tokarnia z kołem pędowem

(Schwungrad) razem lub pojedyńczo, oraz prasa do wycinania metalu, jest do sprzedania. Wiadomość u p. Czarneckiego, tokarza, ulica Bednarska Nr. domu 2678c. (2—3) —511—



Akuszerka, mieszkająca przy ulicy Ś-to-Jańskiej, pod Nr 13, nowy 23, na 2-giem piętrze w podwórzu, ma **POKOIK** osobny, dla osoby potrzebującej odbyć słabość. (1—1) — 575 —

Magle angielskie



dwa w dobrym stanie są do sprzedania z powodu wyjazdu za pomierną cenę, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 411 w domu Grodzickiego. Wiadomość na miejscu. (2—3) —510 -



Dwie Dorożek z **Kołami** zapasowemi, oraz **Dwoje Sanek** i **6 Koni** zaprzęgowych, wraz z **Liberją** i **Numerami**, są do sprzedania. Wiadomość pod 1193*a* (nowy 37). (3—3) —490—



Są do zbycia za przystępną cenę



Sanki szerokie,

z futrzanemi fartuchami, mało używane. Wiadomość przy ulicy Jasnej Nr 2. Stróż Jan wskaże. (2—2) — 567 —



Dom 3-piętrowy narożny

przy ulicy Podwale i Piekarskiej Nr 523 nowy 8, na który przyznana jest pozyczka Towarzystwa Kredytowego miejskiego w summie rub. sr. 10,000, jest z wolnej ręki do sprzedania lub na zamianę na majątek niewielki blisko Warszawy, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość u właścicielа domu na 2-iem piętrze mieszkającego. (2—3) — 526 —

Dubeltówka mało używana,

oraz **Torba myśliwska** z 10-ciu ładunkami nowa, Róg do prochu z maszynką i maszynka do kapiszonów, jest do sprzedania za przystępną cenę. Obejrzeć można w godzinach popołudniowych u Rządcy domu Nr 849, ulica Ogrodowa. (2—3) — 545 —

Chłopcy od lat 14 do lat 18,

mogą mieć miejsce na terminatorów u Piekarzy. Wiadomość w Zarządzie Starszych pod Nr 762, nowy 4, przy ulicy Chłodnej.—**W: Gundelach.** (2 3) -- 529 —

Agent Rossyjskiego Towwarzystwa
UBEZPIECZEŃ OD OGNIA,

założonego w roku 1827, a więc od lat 44 istnieje. Zaś kapitał zakładowy tego Towarzystwa, oprócz rezerwowego i innych wynosi 4,000,000 rub. sr.

W Petrokowie.

Z dniem 1 stycznia r. b., na własne żądanie uwolniłem się od obowiązków Agenta Warszawskiego Towarzystwa.—Oświadczam wszakże, iż nie przestałem być Agentem Rossyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia założonego w roku 1827 i owszem jako Agent tegoż Towarzystwa, przy poczynionych dogodnościach dla ubezpieczających się, czynności bez straty czasu załatwiam a dowody tymczasowe, posiadając zaufanie Towarzystwa odręcznie wydaję.

Ogłoszenie to czynię dla tego, że jedni przez niewiadomośc a drudzy złą wolą powodowani, rozsiewają na korzyść swoją jakobym Agentem Rossyjskiego Towarzystwa nie był, przecież mam ubezpieczonych na 1,276,000 rubli.—Towarzystwo zaś którego jestem Agentem, nie jest Towarzystwem Russkiem, „Salamandra", Petersburskiem, Moskiewskiem a jest **Towarzystwem Rossyjskiem** założoem **w roku 1827**,—którego kapitał zakładowy oprócz rezerwowego i innych wynosi **4,000,000 rubli srebrem** a więc od lat 44 istnieje.

Czynię tę uwagę dlatego, że niejedni ubezpieczając się w powyż cytowanych Towarzystwach są przekonania (jak mi się słyszeć dało) iż ubezpieczyli się w Towarzystwie Rossyjskiem z 1827 r., gdy tymczasem ja tylko jeden posiadam tę Ageaturę w Petrokowie i Kielcach.

Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. **. TCHORZEWSKI.** (3—5) —293—



Otwartym jest **wakans** przy **Fabryce Cukru** i rafinerji Łubna na **Inspektora** plantacji buraków, z pensją roczną 360 rs., przy wolnem mieszkaniu, świetle i opale. Konkurenci w sile wieku, posiadający gruntowne teoretyczne i praktyczne uzdolnienie odnoszące się do plantacji buraków cukrowych, pielęgnowania onych podczas wzrostu, zbioru i racjonalnego sposobu przechowywania buraków, produkowania nasienia buraczanego, uprawy ziemi pod buraki i t. p., zechcą się zgłosić listownie lub osobiście do Administracji fabryki Łubna w Kazmierzy Wielkiej, przy stacji pocztowej Skalbmierz, przy dołączeniu lub przedstawieniu wiarogodnych dowodów, kwalifikację ich, oraz dobrą konduitą dotychczasową poświadczających. (3—3) — 418 —



D'ACHATS RAREMENT AVANTAGEUX

en Soieries noires et couleurs

Qualités garanties

m'engagent à les offrir au détail

à des prix

extraordinairement bon-marche

NOIR:		**COULEURS:**	
Faille largeur 66 ctms	l'arch. russe 1 r. 50 c.	**Gros de Suez** larg. 52 ct.	l'ar, rus. 1 r. 25 c.
Drap de France	„ „ 1 „ 75 „	**Faille** „ 66	„ 1 „ 50 „
Drsp Velours	„ „ 2 „ 25 „	**Drap Royal** „	„ 2 „ 50 „
Drap Sublime	„ „ 3	**Drap Sublime** „	„ 3 „

La maison expédie franco dęs échantillons

Mesure r usse **Siegbert Meyer** **Puix en valeur Russe**

FOURNISSEUR B-vté de S. M. la REINE de PRUSSE,

(2—14) — 493 — *Berlin. Unter den Linden 47,*

OSOBA młoda poszukuje od 1-go marca lub kwietnia obowiązku do Sklepu korzennego, pieczywa lub do rzeźnika. Może złożyć kaucję lub rokomendacje. Adres uprasza się zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. F. W. (2—3) - 507—

Potrzebny jest

Uczeń z prowincji,

od lat 14 do 15 wiku, dobrej konduity, do Handlu Win przy ulicy Nowy-Świat, Nr 1752. (3—3) — 390 —

Do sprzedania



Meble Mahoniowe,



t. j. Garnitur składający się z Kanapy, 2ch Foteli, 6u Krzeseł, rypsem krytych, Stół przed kanapę, Kozetka, 6 Napoleonek, 2 Stoliki do kart, 2 Szafy rozbierane, Szafka do bielizny, para Łóżek, Biórko, Szezląg skórą kryty, 2 Lustra i Kredens jesionowy na kolor orzechowy. Wszystko w najlepszym stanie. Wiadomość przy ulicy Hożej, idąc od Trzech Krzyży trzeci dom, Nr 5 nowy, na parterze od frontu, Nr 1 mieszkania. Stróż wskaże. (2—3)—515—

Do Fabryki

MEBLI GIĘTYCH

A. MACHONBAUM I S-ki,

przy ulicy Nowogrodzkiej pod Nr 1608A, potrzebni są robotnicy, a w szczególnośc:

1. **Mężczyzni i Kobiety** wszelkiego wieku.
2. **Chłopcy**, począwszy od lat 12 wieku.
3. **Dziewczęta**, począwszy od lat 10.

Wiadomość bliższą o warunkach powziąść można na miejscu w Fabryce. (3—6) - 417 —

Lasu 60 dziesiatyn (4 włóki),

który się składa z drzewa sosnowego, brzozowego i dębowego, gęsto zarosłego, w gubernji Płockiej, o 14 wiorst od miast: Lipna, Włocławka i Dobrzynia nad Wisłą, jest do sprzedanie. Wiadomość u właściciela w Małominie (przez Sierpc).— Obok tego tamże jest 105 dzieo. (7 włók) gruntu ornego w glebie żytniej, dobrej, z zabudowaniami, do nabycia wcałości lub częściowo. (2—3) — 542 —

Fabryka i Magazyn Wyrobów Jubilerskich i złotych,

Konstantego Ostrochulskiego,

egzystujące od lat 14-tu wpałacu JW. Hr. Krasińskiego pod Nr 410.—Po wyrestaurowaniu tklepu, zaopatrzyłem swój Magazyn w najnowsze fasony w zakres Jubilerski wchodzące i jakowe sprzedaję po cenach przystępnych, polecając się łaskawym względom.—Przyjmuje także w zamian brylanty, zużyte złose rzeczy jakoteż i srebro płarąc po najwyższej cenie. **K. Ostrochulski**, Jubiler. (1—3) — 559 —

Warsztat ślusarski

z powodu słabości właścicielki z wszystkiemi przyborami (może być i z mieszkaniem) jest do zbycia za bardzo nizką cenę. Wiadomość powziąść można w rynku Starego Miasta Nr. domu 59 nowy 22. W tymże domu powyższy warsztat lat kilkanaście istnieje. (2—3) —513—



RUSKIE
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA
w St. PETERSBURGU
z kapitałem zakładowym
RUBLI SREBREM 2,500,000.

Przyjmuje ubezpieczenia wszelkiego rodzaju Ruchomości domowych, Towarów, Ruchomości i Zapasów Fabrycznych i gospodarskich, przeciw stratom od ognia pod korzystnemi warunkami przy ubezpieczeniach **Stałych na lat pięć i dłużej** Towarzystwo udziela stosowny rabat ze składki i w rozkładzie opłaty takowej czyni możliwe dogodności.

Regulowanie strat i wypłata należności odbywa się na zasadach sprawiedliwych z wszelką możliwą szybkością, w razie zaś mogących zajść sporów, Towarzystwo poddaje się wyrokom Sądów Królestwa, do czego obiera sobie prawne mieszkanie w biurze Generalnej Agencji.—**Generalny Agent, MIKOŁAJ ROTWAND.**

(3–8) — 301 - Biuro przy ulicy Nalewki, w domu W-go A. Glass, dawniej Natansona, pod Nr 2244*a* (17 nowy).

Znane miejsce od pięciu lat, gdzie mieści się Restauracja połączona z Bawarją t ogrodkiem, wchody od 2-ch ulic, w bardzo korzystnem miejscu, pomiędzy trzema znaczniejszemi fabrykami w poblizkości warsztatów kolei żelaznej, jest do wynajęcia od Wielkiej Nocy, to jest od 1-go Kwietnia r. b. Wiadomość w Sklepie Jubilerskim K. Ostrochulskiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu JJ. WW. Hr. Krasińskich, pod Nr 410. (1—3) — 560 —

Potrzebne jest zaraz na kilka miesięcy,

mieszkanie umeblowane,

składające się z 6-ciu lub więcej pokoi ze stajnią i wozownią lub bez tychże. Czystość pomieszkania i wygodny rozkład szczególnie wymagane. Dowiedzieć się można w Hotelu Europejskim Nr 23. (1—3) —588—

Mieszkanie dla kawalera,

jest do wynajęcia każdego czasu, przy małżeństwie, przy ulicy Ś-to Jańskiej, na 2-giem piętrze od frontu, Nr domu 3 (nowy 4). Wiadomość na miejscu, Nr 7 mieszkania. (1—1) —7094—

Pokój o dwóch oknach,

obszerny, z oddzielnym wchodem i piecem, na 1-m piętrze od frontu, z pięknym widokiem, przy ulicy róg Nowego-Światu i Książęcej, Nr 2 nowy, z meblami lub bez, jest do najęcia od 1-go lutego lub zaraz do 1-go lipca r. b., dla osoby spokojnej. Wiadomość na miejscu. (2–3) -475 -

---

Z powodu zmiany interessu, jest do odstąpienia zaraz lub od Wielkiej Nocy

Sklep Mydlarski,

w odpowiedniem miejscu, z towarem i wszelkiemi utensyljami do tegoż należącemi, oraz przyrządy w całym komplecie do wyrobu świec. Wiadomość o adresie Redakcja „Kurjera Warszawskiego" udzieli. (2–3) — 546 —

SKLEP,

z pokojem i z drugim wchodem od bramy, jest do wynajęcia w każdym czasie. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej Nr 32 u właściciela domu. (2–3) —533 -

---

Potrzebny jest dla kawalera **Pokój** obszerny, widny i ciepły, z osobnem wejściem, na Placu Teatralnym lub w pobliżu, mianowicie na ulicach: Niecałej, Wierzbowej, Bielańskiej, Senatorskiej lub Nowo-Senatorskiej. Wiadomość proszę zostawić w Redakcji „Kurjera Warszawskiego." (4–0) — 523 —

Dnia 24 b. m., idąc między godziną 12 a 1-szą w nocy, ulicami z Nowej Pragi przez most Zjazdem, ulicą Senatorską do kościoła Ś-go Antoniego. Zgubiony został **Szal czarny** tybetowy, nawet niewłasny. Łaskawy znalazca raczy złożyć do Biura Posłańców za nagrodą. (1–1) — 574 —

Nagrody rs, 15.

W Sobotę, to jest dnia 21 b. m., idąc ulicą Trębacką przez Krakowskie-Przedmieście, przechodząc wprost Resursy Obywatelskiej na ulicę Bednarską do domu W-go Orgelbranda, zgubiony został **Pugilares** bronzowy, zawierający w sobie **rs. 43**, papierkami, adressa i rozmaite kwity, pomiędzy któremi był kwit Magistratu na zakupione miejsce na Powązkach. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie takowego do Magazynu F. Pajkiert w Hotelu Europejskim, gdzie otrzyma powyższą nagrodę. (1–2) — 586 —

Dnia 25 b. m. t. j. we Środę o godzinie 4-ej po południu idąc ulicami Marszałkowską i Graniczną a następnie jadąc Sankami z ulicy Granicznej po za Żelazną Bramę, Żabią, Rymarską, Przejazd i Dziką na ulicę Miłą zsunął się **Kołnierz Skunksowy**. Łaskawy znalazca zechce go zwrócić na ulice Miłą pod Nr (nowy) 10, numer mieszkania 18, lub na ulicę Marszałkowską Nr (nowy) 8 do Magazynu mód W. Kleceńskiej, za co otrzyma przyzwoitę nagrodę (1–1) —573—

Zaginęły w dniu 24 Grudnia r. z.

Listy Zastawne

z właściwemi kuponami:

Lit. **B.** Nr 10,866, na rs. 750; Lit. **C.** Nr 79.430, na rs. 150; Nr 86,855, na rs. 150; Nr 235,591, na rs. 150; Nr 82,647, na rs. 150; Lit. **D.** Nr 269,330, na rs. 75. O wiadomość uprasza się do Pani R. Frank, dom Konsula Lessera, ulica Miodowa. (2–6) — 524 —

Został zgubiony na trzeciej Maskaradzie 15go Stycznia r. b., przy kontramarkarni Teatru Wielkiego, czarny kaszmirowy

Szal-Chustka,

haftowany czarnym jadwabiem, naszyty czarnemi paciorkami i w około obszyty czarnym szlakiem poudesoi. Łaskawy znalazca raczy oddać za nagrodą do Rządcy gmachu Teatralnego. (3–3) — 547 —



Dnia 23 b. m. na ulicy Nowy-Świat około sklepu Krupeckiego, zginął **piesek,** z gatunku wyżełków angielskich, biały w rude łatki. Łaskawy znalazca raczy go odprowadzić lub dać wiadomość na ulicę Żurawią Nr. 20 nowy, na trzecie piętro od frontu za nagrodą rs. 1. (4—0) —521—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego (Plac Teatralny Nr 473 c).—Дозволено Цензурою.